



IMIĘ MOJE KAROL

Dzwon *Karol* (pierwszy z prawej) poświęcił Ks. Kardynał Wojtyła

Ksiądz Kardynał Karol Wojtyła wielokrotnie był w Sułkowicach i sąsiednich parafiach. Na pewno Jego wizyty duszpasterskie pamiętają wierni z naszej gminy.

W kronikach i księgach parafialnych Sułkowic i Harbutowic znalazłem (dzięki pomocy księży proboszczów) kilka informacji. Przykładowo w czasie Nawiedzenia Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w roku 1968 „kazanie wygłosił Ksiądz Kardynał Karol, które osnute było na napisie umieszczonym naprzeciw ołtarza polowego: **LUDU BOŻY, OTO MATKA TWOJA**. W końcowej części kazania Ks. Kardynał wspominał o uwięzieniu Obrazu Nawiedzenia, o smutku i zniewadze, jakiej doznała Matka Boża. Po kazaniu udzielił wszystkim pasterskiego błogosławieństwa”. (fragment *Kroniki parafialnej* z Harbutowic).

Ks. kanonik Jan Nowak wspomina, że w tym samym roku Ks. Kardynał Wojtyła uczestniczył w pożegnalnym nabożeństwie Nawiedzenia w Sułkowicach. Następnie w eskorcie motocyklistów orszak jechał do Krzywaczki. Na Zielonej milicja zatrzymała samochody, ale zaraz puściła po interwencji sułkowickiego ormowca. Motocyklistów na krótko zatrzymano. Już w Krzywawce Ks. Kardynał spytał:

- Są motocykliści?
- Są - odpowiedziano, ponieważ zdążyli oni przyjechać.

W *Kronice parafialnej* Sułkowic czytamy zdanie: „Ksiądz Kardynał dziękował parafianom sułkowickim za gorącą owację”.

Ostatni raz Ks. Kardynał był w Sułkowicach 7 kwietnia 1978 roku. Udzielił wówczas przeszło 100 młodym ludziom sakramentu bierzmowania.

BÓG JEST MIŁOŚCIĄ

*Wita Cię każdy chłopiec zdumiony,
Każda dziewczynka zdziwiona,
Że sam Pan Jezus
Z Tobą przybywa do nas.*

*Lekcja religii się przypomina,
Święty Piotr z dwoma kluczami
I Matka Boska, która tak lubi
Po polsku rozmawiać z nami.*

*Święta Jadwiga, święty Stanisław
I wszyscy polscy święci
Pewnie się kręcą na tym lotnisku
Twoim przyjazdem przejeżdżąc.*

*W ogromnym tłoku serc miliony
Na prawo i na lewo,
Polski Zacheusz, by Cię zobaczyć,
Zacznie się drapać na drzewo.*

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Krzywawce otrzymał od Metropolity Krakowskiego nast. list:
Kraków, dnia 26 maja 1999 r.

Szanowny Panie,

dziękuję za dobre wiadomości o wyborze przez Szkołę Świętej Jadwigi Królowej za patronkę. Bardzo chętnie błogosławię przygotowaniom do uroczystego nadania imienia Świętej Jadwigi Królowej Szkole Podstawowej w Krzywawce.

Niech Święta Patronka uprosi wiele łask Bożych!

+ *Ryszard W. Ładach*

RADA MIEJSKA

SESJE, SESJE...

„Klamra” już informowała, że każda sesja toczy się według schematu:

1. Uchwalenie porządku obrad i przyjęcie protokołu z poprzedniej sesji.
2. Informacja przew. RM o pracy w okresie międzysesyjnym.
3. Informacja burmistrza o pracy Zarządu w okresie międzysesyjnym.
4. Informacje przew. komisji o pracy w okresie międzysesyjnym.
5. Przedstawienie głównego tematu obrad.
6. Dyskusja i podjęcie uchwał wynikających z bieżącej działalności.
7. Interpelacje i wnioski radnych - odpowiedzi.
8. Zapytania i wolne wnioski.

Na 12 sesji głównym tematem było udzielenie Zarządowi Miejskiemu ABSOLUTORIUM za r. 1998.

Burmistrz Józef Mardaus poinformował zebranych z opinią, jaką Zarząd otrzymał z Regionalnej Izby Obrachunkowej w sprawie sprawozdania z wykonania budżetu za 1998 r. Następnie Stanisław Biernat również przedstawił opinię komisji w tej sprawie, która przesłana została do Regionalnej Izby Obrachunkowej i zapoznał zebranych z uchwałą RIO w sprawie zaopiniowania wniosku Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Sułkowicach odnośnie absolutorium dla Zarządu Miejskiego za 1998 rok. Radni uchwalili Uchwałę nr XII/69/99 Rady Miejskiej w Sułkowicach z dn. dnia 29 kwietnia 1999 w sprawie: przyjęcia rocznego sprawozdania z wykonania budżetu za 1998 r. i udzielenia Zarządowi Miejskiemu absolutorium.

Następne uchwały poprzedziła dyskusja. Radni uchwalili nast. uchwały:

1. Zmiany w Ordynacji Wyborczej Sołtysa i Rady Sołeckiej.
2. Regulamin konkursu na stanowisko Dyrektora Szkoły Podstawowej w Gminie Sułkowice.
3. Przekazanie w użytkowanie wieczyste gruntu stanowiącego własność Gminy Sułkowice zabudowanego garażami w trybie bezprzetargowym.
4. Utworzenia ośrodka specjalnego przy przedszkolach samorządowych w Gminie Sułkowice.
5. Wprowadzenie zmian w planie dochodów i wydatków w budżecie 1999 r.
6. Ustalenie najniższego wynagrodzenia pracowników jednostek działających w zakresie oświaty.
7. Zatwierdzenie wartości punktu do sporządzenia tabel miesięcznych stawek wynagrodzenia zasadniczego dla pracowników oświaty nie będących nauczycielami.
8. Przystąpienia do konkursu na zagospodarowanie odpadów na terenach wiejskich.
9. Ustalenie najniższego wynagrodzenia pracowników Ośrodka Pomocy Społecznej.
10. Zatwierdzenie wartości punktu do sporządzenia tabel miesięcznych stawek wynagrodzenia zasadniczego dla pracowników Ośrodka Pomocy Społecznej.

Sesja 13 - gospodarka komunalna

Dwa główne tematy obrad: działalność Zakładu Gospodarki Komunalnej i stan obiektów sportowych i hotelu przy ul Sportowej.

Przed rozpoczęciem obrad radni przeprowadzili wizję lokalną na obiektach sportowych i hotelu przy ul. Sportowej.

Przewodniczący Rady Miejskiej Józef Frosztęga podziękował Tadeuszowi Fusowi za pełnienie funkcji Sołtysa wsi Biertowice przez okres 18 lat.

Radni po długiej dyskusji podjęli następujące uchwały:

a) Sprzedaż w trybie przetargowym zabudowanego gruntu stanowiącego własność Gminy Sułkowice (część Zakładu Gospodarki Komunalnej w Biertowicach).

b) Zarządzenie ponownych wyborów do organów sołectw.

c) Powołanie Gminnej Komisji Wyborczej dla przeprowadzenia wyborów do organów samorządu mieszkańców.

d) Powołanie Komisji Konkursowej do przeprowadzenia konkursu na stanowisko Dyrektora Szkoły Podstawowej w Biertowicach.

e) Powołanie Komisji Konkursowej do przeprowadzenia konkursu na stanowisko Dyrektora Szkoły Podstawowej w Rudniku.

f) Przepisy porządkowe dot. placu targowego.

Burmistrz Józef Mardaus w swym wystąpieniu zajął się obiektami sportowo - rekreacyjnymi w Sułkowicach, przedstawił wnioski z przeprowadzonych wcześniej oględzin.

Hala sportowa - surowe trybuny, podłoga do wymiany, wymiana izolacji pionowej, ocieplenie i elewacja ściany wschodniej i południowej, naprawa instalacji sanitarnej, wykonanie wentylacji.

Budynek odnowy biologicznej - stan techniczny tego obiektu omawia wykonana ekspertyza biegłego: prace remontowe polegające na zabezpieczeniu, by dalej ten obiekt nie niszczał. Polegają one na wykonaniu najpilniejszych zabezpieczeń stropów i ścian, konieczne jest również przykrycie obiektu. Pozostawienie tego obiektu bez zadaszenia na okres zimy może doprowadzić do katastrofy budowlanej. Łącznie szacowany koszt tych robót to 2 miliardy starych złotych.

Hotel - jest ocena stanu technicznego części dobudowanej, która wykonana została obecnie. Niezabezpieczenie tego budynku przed okresem zimowym również może spowodować katastrofę budowlaną. Jest zrobiony kosztorys, który przewiduje wybudowanie drugiej części za kwotę 12 miliardów st. zł, natomiast remont starego hotelu (kosztorys z 1997 r. na kwotę 197.700 zł). Łącznie na obiekt ten trzeba by było 15 miliardów st. zł. Dlatego nasuwa się wniosek, że należałoby wydzielić działkę wraz z hotelem i częścią dobudowaną i sprzedać. Pieniądze, jakie uzyskalibyśmy ze sprzedaży, zostałyby przeznaczone na przykrycie części biologicznej i na halę.

Radni dyskutowali na ten temat, podjęli wniosek upoważniający Zarząd Miejski do podjęcia czynności w celu wydzierżawienia części działki pod część hotelową i przeprowadzenie przetargu.

Stefan Bochenek

PS

O interpelacjach radnych informujemy innym razem.

ZARZĄD MIEJSKI

1. Po podpisaniu w dniu 27 kwietnia umowy zakupu części placu targowego od GS Sułkowice na Zielonej - opracowano plan jego zagospodarowania.

W celu utrzymania czystości i porządku wprowadzono zakaz handlu obwoźnego w niedziele i święta.

2. W wyniku podpisanej umowy z bydgoską firmą System Perfekt opracowany został plan gminy Sułkowice. Tablicę z nim (wraz z reklamami sponsorów) usytuowano obok dworca PKS w Rynku.

3. W obecnej chwili wymieniane są zużyte okna w budynku Urzędu Miejskiego oraz wykonywane jego ogrodzenie. Rozstrzygnięto przetarg na wykonanie malowania elewacji budynku Urzędu oraz wymianę poszycia dachowego i malowanie elewacji budynku szkoły w Rynku.

4. Zarząd wyraził zgodę na zakup samochodu *star 66* dla potrzeb OSP Rudnik. Zabudowa nadwozia specjalistycznego zostanie wykonana ze środków własnych jednostki. Obecnie trwa zbieranie funduszy przez strażaków w Rudniku z przeznaczeniem na ten cel.

5. Trwa intensywna budowa wejścia głównego do Szkoły Podstawowej w Krzywaczce oraz prace uszczelniające dach sali gimnastycznej. Ponagla termin 19 czerwca: uroczystość nadania szkole imienia św. Jadwigi.

6. Budowa wysypiska śmieci postępuje jak dotychczas zgodnie z harmonogramem mimo chwilowych problemów związanych z przesunięciem się skarpy wysypiska podczas prac związanych z posadowieniem zbiorników ociekowych. Po wykonaniu zabezpieczeniu osuwiska ścianą żelbetową prace postępują prawidłowo.

7. W dniu 20 maja rozstrzygnięto przetarg na wykonanie „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Sułkowice”. 31 maja podpisano z Biurem Rozwoju Krakowa umowę na jego wykonanie z terminem realizacji do końca roku.

8. Ogłoszono przetarg na dzierżawę oraz zagospodarowanie terenu basenu na Zielonej - rozstrzygnięcie przetargu 7 czerwca.

9. Realizując zalecenia Rady Miasta, dokonano geodezyjnego podziału terenu Zakładu Gospodarki Komunalnej w Biertowicach oraz zlecono jego wycenę.

Po długiej dyskusji na sesji w dniu 27 maja poprzedzonej wypracowaniem stanowiska przez Zarząd Miasta, komisję, opinię dyrekcji ZGK - Rada Miejska powzięła uchwałę o sprzedaży terenu części produkcyjnej Zakładu Gospodarki Komunalnej w Biertowicach wraz z posadowionymi na niej budynkami i budowlami.

10. W dniu 2 maja rozstrzygnięto przetargi na wykonanie:

- nawierzchni bitumicznych na drogach gminnych,
- adaptacji pomieszczeń Szkoły Podstawowej w Harbutowicach,
- modernizację drogi Na Oblasek.

11. W związku z zastojem w telefonizacji gminy Zarząd zorganizował w Urzędzie Miejskim 18 maja kolejne spotkanie komitetów telefonizacyjnych z przedstawicielami TP S.A. Uzgodniono warunki techniczne zabudowy sieci telefonicznej oraz rejestracji komitetów w biurze notarialnym. Ogłoszono i roz-

strzygnięto przetargi na projekt i wykonawstwo sieci, zlecono aktualizację podkładów geodezyjnych, trwa zbiórka pierwszej raty.

12. Opracowano oraz złożono szereg wniosków o pozyskanie środków pomocowych na planowane do wykonania inwestycje gminne.

13. Sprawa właściwego przygotowania rzek, zabezpieczenia ich brzegów na wypadek powodzi jest dla Zarządu bardzo ważna. Na bieżąco utrzymujemy kontakty z kierownictwem Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Myślenicach i Krakowie. Szczególne podziękowanie należą się inż. Zbigniewowi Jarosowi, który koordynuje odbudowę infrastruktury naszej rzeki. Postępy są znaczne, dużo prac odbudowujących zniszczone uzbrojenie rzeczne zostało już wykonane, część jest w trakcie realizacji.

19 maja w związku z obchodami *Tygodnia Hydrotechnika, Melioranta i Łąkarza* gościliśmy w Harbutowicach na odbudowanej kosztem 296 tysięcy złotych tamie za Domem Pomocy Społecznej grupę szacownych gości. W czerwcu odbierana będzie kolejna kaskada, tym razem przy ul. Kowalskiej, natomiast rozpoczęte zostaną prace odbudowy wodospadu powyżej ulicy Starowiejskiej.

14. Ogłoszono konkurs na najestetyczniejsze obejście wokół domu.

Planujemy wykonanie modernizacji placu zabaw na Osiedlu wspólnie z Spółdzielnią Mieszkaniową „Zorza” oraz Radą Osiedla.

Zwracamy się z apelem o niedewastowanie środowiska naturalnego naszej pięknej gminy przez tworzenie dzikich wysypisk w lasach czy nad rzeką, o nieodprowadzanie nie oczyszczonych ścieków do rzeki - planujemy przeprowadzenie kontroli środowiskowych.

Burmistrz Józef Mardaus



Nowe wysypisko w budowie.



Nie ma już ruder w centrum Sułkowic.

Żyjącym - na wzór do naśladowania
Poległym - na pamiątkę i ku wiecznej chwale

*Tylko pod krzyżem, tylko pod tym znakiem
Polska jest Polską,
A Polak Polakiem.*

(Mickiewicz)

Wzniesiono dla upamiętnienia bohaterskich walk konfederatów barskich, którzy w obronie upadającej Ojczyzny w walce z wojskami rosyjskimi przelali krew i polegli na tej ziemi R. P. 1771.

Niech postawa naszych praojców będzie wzorem dla pokoleń żyjących w nadchodzącym trzecim tysiącleciu.

3 maja 1999

Fundatorzy:

Edward Szuba

Edward Garbień

Powyższy napis znajduje się na krzyżu, który 3 maja poświęcił ks. Antoni Paluch - proboszcz Harbutowic. (zdjęcie po prawej u góry)

Krzyż ustawiono koło Przełęczu Sanguszk. Uroczystość zgromadziła wielu harbutowiczian oraz rudniczan. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz gminnych z burmistrzem na czele.

W Sułkowicach uroczystość Święta 3 Maja rozpoczęła się w kościele parafialnym od Mszy Św. w intencji Ojczyzny. Podniosłe kazanie wygłosił ks. kanonik Jan Nowak. Na poniższym zdjęciu główny celebrans Mszy Św., obchodzący 25 lecie kapłaństwa, ks. Mieczysław Sitko, któremu redakcja „Klamry” życzy nadal ofiarnej służby Bogu, Kościołowi i ludziom.

Po złożeniu wieńców i wiązanek kwiatów pod Pomnikiem w Rynku przez liczne delegacje szkół, zakładów pracy i organizacji przemówienie wygłosił pan burmistrz Józef Mardaus. Uroczystość zakończył koncert orkiestry dętej



Strategia dla naszego powiatu

W dniu 23 kwietnia 1999 roku odbyła się VII sesja Rady Powiatu Myślenickiego. Na sesji tej podjęto uchwałę w sprawie powołania Komisji Konkursowej dla wyłonienia kandydata na stanowisko dyrektora Liceum Ogólnokształcącego w Myślenicach. Rada zdecydowała o przystąpieniu do Związku Powiatów Polskich, typując na przedstawicieli starostę Ignacego Paniaka oraz radnego Władysława Piaściaka. Jednym z najważniejszych punktów obrad było przyjęcie strategii dla naszego powiatu. Dokumentem wyjściowym była strategia opracowana na sesjach strategicznych w 1998 roku, przy udziale wiceministra Jerzego Millera oraz przedstawicieli wszystkich gmin. Do strategii wprowadzono zmiany dotyczące programów związanych z przygotowaniem Polski do integracji z Unią Europejską. Kolejną ważną sprawą było powołanie Rady Społecznej przy Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Myślenicach. Zadania tej Rady to kontrolowanie i opiniowanie funkcjonowania SP ZOZ. Przedstawicielem naszej gminy w Radzie jest (wybrany przez Radę Miejską) pan radny **Roman Gancarczyk**.

Waldemar Wolski

Rada Osiedla - Sułkowice

11 kwietnia odbyły się w Sułkowicach wybory do Rady Osiedla. Z 4292 uprawnionych do głosowania w wyborach wzięło udział 287 osób. Skąd ta obojętność - trudno wytłumaczyć.

Spośród 22 kandydatów najwięcej głosów zdobyli (i weszli w skład Rady Osiedla) nast. mieszkańcy Sułkowic:

1. Adam Bargieł (ul. Wąska 45)
2. Stanisław Biela (Kowalska 92)
3. Józef Ciężkowski (Na Węgrzy 17)
4. Stanisław Garbień (Szkolna 3/8)
5. Karolina Górkiewicz (Sportowa 62)
6. Józef Jędrzejowski (Kowalska 56)
7. Andrzej Latoń (Partyzantów 378)
8. Edward Łaski (Partyzantów 181)
9. Jan Mielecki (Na Węgrzy 95)
10. Kazimierz Oliwa (Na Węgrzy 52)
11. Eugeniusz Pitala (Osiedle Zielona 39)
12. Janusz Pochopień (Krzywa 21a)
13. Janusz Przała (Zarzecze 42)
14. Anna Sroka (Partyzantów 148)
15. Jan Sroka (Partyzantów 66)
16. Ryszard Sroka (11 Listopada 35)
17. Leszek Tyrawa (Partyzantów 292)
18. Józef Ziemianin (Partyzantów 190)

Na pierwszym posiedzeniu Rady Osiedla (22 kwietnia) w głosowaniu tajnym wybrano przewodniczącego i Zarząd Rady w składzie:

Eugeniusz Pitala (przewodniczący), Józef Ciężkowski, Józef Jędrzejowski i Józef Ziemianin. Na wniosek przewodniczącego - wiceprzewodniczącym został Józef Jędrzejowski.

10 maja Zarząd Rady Osiedla opracował plan finansowo-czasowy na rok bieżący oraz plan remontu dróg dojazdowych do pól i domostw. Plany zatwierdziła cała Rada Osiedla w dniu 13 maja.

Eugeniusz Pitala

ZŁOTE GODY

50 lat temu przed Bożym ołtarzem śluby małżeńskie złożyli:

- * Państwo **Maria i Stanisław Biela** (Sułkowice, ul. Wąska),
- * Państwo **Adela i Adam Głowacz** (Biertowice),
- * Państwo **Marianna i Józef Kania** (Sułkowice, ul. 11 Listopada),
- * Państwo **Józefa i Stanisław Kluzik** (Harbutowice),
- * Państwo **Julia i Tadeusz Latoń** (Sułkowice, ul. Partyzantów),
- * Państwo **Augustyna i Wacław Miętka** (Krzywaczka),
- * Państwo **Lilioza i Edward Szuba** (Rudnik),
- * Państwo **Maria i Jan Rydz** (Harbutowice),
- * Państwo **Bronisława i Józef Żarski** (Krzywaczka)

Małżeństwa te zaproszono w maju do Urzędu Miejskiego, gdzie zast. burmistrza pani Władysława Kołodziejczyk i przew. RM pan Józef Frosztęga wraz z paniami Urszulą Filipowicz i Elżbietą Gielowską (z Wydziału ds. Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie) złożyli Jubilatom najserdeczniejsze życzenia doczekania w zdrowiu brylantowych godów.

Oczywiście był szampan, tort, kawa i radosny występ *Małej Elegii*. (B)

Podziękowania

Pan Stanisław Mleczek Myślenice (...)

Rada Rodziców przy Szkole Podstawowej im. Adama Mickiewicza w Sułkowicach serdecznie dziękuje Panu za bezinteresowne dowożenie dzieci naszej szkoły na trasie Sułkowice Zielona -- Rynek oraz na trasie powrotnej.

W imieniu wszystkich zainteresowanych rodziców wyrażamy Panu wdzięczność za tak znaczną pomoc, nie tylko finansową, lecz również wiążącą się z bezpieczeństwem naszych dzieci, które nie są zmuszone do wędrówek na przystanki autobusowe.

(podpisy przedstawicieli Rady Rodziców)

Dla wspólnego dobra

Członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Rudniku składają serdeczne podziękowania wszystkim mieszkańcom sołectwa, którzy odpowiedzieli na nasz apel i udzielili finansowego wsparcia w akcji zbierania pieniędzy na doposażenie zakupionego przez naszą jednostkę pojazdu.

Jesteśmy zbudowani postawą rudniczan, którzy w wielu przypadkach sami będąc w ciężkiej sytuacji finansowej, w miarę możliwości włączyli się do zbiórki.

Szczególne wyrazy uznania należą się również Pani Łucji Łapa ze Sułkowic, która z własnej inicjatywy wsparła nasze starania, rozumiejąc, iż straż z Rudnika służy dla wspólnego dobra.

Pozostajemy ze strażackim pozdrowieniem

Druhowie OSP Rudnik

OSTATNI ROMANTYK (?)

Gdy jest źle, gdy się widzi, że zło się panoszy, wówczas znajduje się jednostka, która odbiera sobie życie, aby zwrócić uwagę na źródło zła.

Ja jestem Polakiem i katolikiem. Nie mogłem popełnić samobójstwa. Szukałem drogi do wstrząsu sumień (...) Ktoś musiał rzucić narodowi w twarz, że znajdujemy się nad przepaścią.

Adam Doboszyński

10 ROCZNICA REHABILITACJI

26.04.1999 mija dziesiąta rocznica całkowitego uniewinnienia i pośmiertnej rehabilitacji przez Sąd Najwyższy w Warszawie Adama Doboszyńskiego skazanego, po haniebnym procesie, na śmierć i straconego w 1949 roku.

Czym sobie zasłużył na to, żeby w 1989 r. prof. Jacek Majchrowski na łamach „Tygodnika Powszechnego” upominał się o jego rehabilitację?

Kim był ten polityk II Rzeczypospolitej, który zaistniał w świadomości historyków i mieszkańców ziemi myślenickiej głośną wtedy wyprawą myślenicką, przesadnie określoną przez jednego z ówczesnych dziennikarzy „ostatnim zajazdem w Koronie”? Niewielu pamięta to wydarzenie i może warto by je przybliżyć, tym bardziej że zbliża się (29.08.) 50-ta rocznica wykonania na nim wyroku śmierci.

Adam Doboszyński jest postacią niezwykle barwną, budzącą zarówno przed, jak i po wojnie spory, polemiki i skrajne oceny. Był nieprzeciętną osobowością o niezwykle buntowniczej naturze, wyjątkowo ciekawym człowiekiem ze względu na wszechstronne zdolności, jak i na siłę charakteru. Był ideologiem myśli narodowej, publicystą, człowiekiem od najmłodszych lat oddanym polityce, aktywnym działaczem Stronnictwa Narodowego. To także osoba (z ambicjami na następcę Romana Dmowskiego), która budziła kontrowersje nawet w samym Stronnictwie. Po wojnie traktowany bardzo jednoznacznie jako „fuhrer Doboszyński, wróg śmiertelny demokracji socjalistycznej”, jako „agent obcego wywiadu”. Człowiek, któremu władza ludowa z satysfakcją odebrała bezprawnie majątek ziemski w podkrakowskich Chorowicach, a na koniec skazała na śmierć i wyrok wykonała, mimo pełnej świadomości braku jakichkolwiek podstaw.

Do dziś nie jest znane miejsce jego pochówku, ma jedynie pamiątkową tabliczkę na rodzinnym grobowcu na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie i nazwisko na zbiorowej tablicy pamiątkowej działaczy narodowych w kościele św. Jacka w Warszawie.

MIMO KRÓTKIEGO ŻYCIA...

Adam Doboszyński urodził się w Krakowie 11.01.1904 r. Jego ojciec, także Adam, był posłem do parlamentu wiedeńskiego, znanym adwokatem, później sędzią, radnym miasta Krakowa. Po nim syn odziedziczył pasję działania. W 1920 r. zdał maturę i wyruszył na front wschodni. Po powrocie podjął studia na wydziale budownictwa na Politechnice Gdańskiej, gdzie aktywnie działał w samorządzie studenckim. W zdominowanym przez Niemców mieście stał się inicjatorem, założycielem i prezesem Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Gdańskiej. Założył tak-

że korporację studencką „Wisła”, która walczyła o równouprawnienie dla Polaków. Studia skończył z wyróżnieniem i naukę kontynuował w Paryżu, w Szkole Nauk Politycznych. Jako prymus skończył także podchorążówkę saperów w Modlinie. Mówił biegle po angielsku, niemiecku i francusku. W 1931r. wstąpił do Obozu Wielkiej Polski, a po jej rozwiązaniu (1933r.) wyjechał do Anglii, gdzie pisał „Gospodarkę Narodową” będącą wykładnią jego poglądów. Książka ta odbiła się szerokim echem, a autor został zaproszony na rozmowę z Romanem Dmowskim. Po niej wstąpił do Stronnictwa Narodowego i należał do młodego pokolenia jego członków. Zaczął bardzo aktywną działalność. Swe poglądy gospodarcze uzasadniał doktryną katolicką, punktem wyjścia były dla niego rozważania św. Tomasza. Szukał nowej drogi między gospodarką planową a liberalizmem i kapitalizmem monopolistycznym. Chciał zlikwidować w Polsce wielki kapitał zachowując własność średnią i drobną. Miał wizję społeczeństwa korporacyjnego, czyli podzielonego na grupy związane z konkretnym zawodem - nie było to bliskie krajom ówczesnie rozwiniętym i budziło polemikę. Kontrowersyjne w jego działalności było również stworzenie bojówek ochronnych, które początkowo miały zapewniać porządek na spotkaniach i imprezach SN. Rozgłos przyniosła mu jednak tak zwana wyprawa myślenicka, która była jego najbardziej kontrowersyjnym wystąpieniem politycznym.

MARSZ NA MYŚLENICE

W 1936r. Doboszyński był prezesem Zarządu Powiatowego SN w Krakowie. Prowadził z dużym rozmachem pracę szkoleniową i organizacyjną cały czas zmagając się z utrudnieniami ze strony władzy sanacyjnej. W jednej z rozmów ze swą siostrą Jadwigą Malkiewicz powiedział: „Cóż, ludzie żądają czynu, o to do czego zmusza nas rząd swoim traktowaniem opozycji, gdyż jedynie w sejmie lub w sądzie można się wygadać i wytłumaczyć ludziom o co nam idzie”.

Dnia 06.06.1936 r. zakończył sześciotygodniowe ćwiczenia wojskowe, a w dniach 12-15.06. odbył wycieczkę rowerową przez Myślenice do Nowego Targu, aby spotkać się z prezesem tamtejszego SN Władysławem Mechem.

22.06.1936r. o godz. 22.00 w lesie chorowickim odbyła się zbiórka drużyn ochronnych między innymi z Tyńca, Libertowa, Skawiny, Liszek. Na spotkanie przybyło około 70 osób - członków SN. Doboszyński powiedział do zebranych: „Idziemy na Myślenice, dzisiaj się rozpoczyna” i oddział wyruszył do Głogoczowa, a następnie do Myślenic.

Właściwa akcja rozpoczęła się 23.06.1936 r. około godz. 3.30. Przecięto druty telefoniczne w mieście, zaatakowano i rozbrojono posterunek policji. Jedna grupa udała się do mieszkania starosty myślenickiego, Antoniego Bassary, bardzo niechętnego narodowcom, a inni splądrowali kilka sklepów żydowskich. Podpalili furmankę z towarami konfekcyjnymi, pobito dwóch Żydów. Próbowano podpalić synagogę. Doboszyński chciał zapobiec incydentom o charakterze rabunkowym, w tym celu kazał złożyć na rynku zabrane Żydom towary i symbolicznie spalić. W późniejszym okresie zwrócił poszkodowanym kupcom ich straty.

(cd. na następnej stronie)

Wyprawa ta była przede wszystkim demonstracją polityczną mającą zwrócić uwagę na nadużycia popełniane przez władze państwowe, na warunki życia ludności i na stosunki panujące w tym powiecie. Była to akcja o charakterze antysemickim, ale nie rabunkowym.

Po wykonaniu zamierzonego celu oddział wycofał się na południe. Pościg w Beskidach i wyłapywanie uczestników wyprawy trwało około tygodnia. Byli wśród nich zabici i ranni, a sam Doboszyński został ujęty 30.06. w okolicach Zawoi. Postrzelony odpowiedział do aresztujących go: „W tej chwili jest was więcej, ale nie wiadomo co będzie jutro”?

Wyprawa ta nie znalazła uznania. Jej inicjator liczył na znaczący odzew społeczny, a tymczasem jej bezpośrednim następstwem było rozwiązanie Zarządu Powiatowego SN w Krakowie, jako „zagrożającego bezpieczeństwu”, internowano do Berezki Kartuskiej dwóch krakowskich działaczy Stronnictwa Narodowego. Pojawiły się też skargi Żydów powołujących się na „ekonomiczne niszczenie Żydów” m.in. na Kongresie Żydów Amerykańskich w Waszyngtonie w 1937r. Do dziś wyprawa ta budzi negatywne oceny.

W okresie międzywojennym pojawiły się także zupełnie inne stanowiska w stosunku do ludności żydowskiej, mniej radykalne. To one dominowały. Na przykład Obóz Zjednoczenia Narodowego proponował walkę gospodarczą i zdecydowanie przeciwstawił się metodom bojówkarskim. Swoje rozwiązanie uzasadniał w czterech punktach:

- metody takie są nie opłacalne, ponieważ Żydzi podnoszą alarm na całym świecie;
- terror fizyczny nie jest metodą ludzi honoru (zarzucając przeciwnikowi brak norm etycznych i moralnych samemu nie wolno ich łamać);
- potępiono odruchy antysemickie jako sprzeczne z głoszonymi hasłami o konieczności popierania praworządności i zapobiegania anarchii w państwie;
- kwestia zgodności z oficjalnym stanowiskiem Kościoła, który w 1936r. listem papieskim Prymasa Hłonda, potępił ekscesy antysemickie.

W tym kontekście wyraźnie widać, że zachowanie Doboszyńskiego, szczególnie w stosunku do czwartego punktu, było niekonsekwentne. Z jednej strony czerpał z doktryny społecznej Kościoła i odwoływał się do religii, a z drugiej stosował potępione działania bojówek.

WINNY, NIEWINNY?

W zeznaniach złożonych w trakcie śledztwa Doboszyński tłumaczył, że przyczyną wyprawy było „krytyczne nastawienie do wewnętrznych stosunków politycznych w państwie”. Mówiąc o postawie władz administracyjnych ocenił je jako fatalne. Członkowie SN tego powiatu „żalili się na samowolę organów policyjnych”, a jego interwencje nie przynosiły skutku. Rozbrajając posterunek policji chciał pokazać „jak kruchym jest reżim policyjny”, chciał rozliczyć się ze starostą myślenickim i demonstrować antysemickie nastawienie Stronnictwa. Swoją czyn tłumaczył: „(...) miał być demonstracją polityczną przeciwko stosunkom policyjnym i administracyjnym panującym w powiecie myślenickim. Stosunki te traktowałem jako symbol systemu panującego w Polsce, zdając sobie sprawę z konsekwencji, jakie

pociągnie za sobą moje działanie, uważałem, że ma ono być jednym z sygnałów alarmujących przed katastrofą ku której moim zdaniem zbliża się Państwo Polskie”, „Działalem z własnej inicjatywy i spontanicznie”.

Od 19.05. do 05.06.1937 r. odbyła się rozprawa przed Sądem Okręgowym w Krakowie przeciwko 47 oskarżonym o udział w wyprawie myślenickiej. Doboszyński 14.06.1937 r. stanął przed Sądem Przysięgłych w Krakowie, gdzie postawiono mu 12 zarzutów. 26.06.1937 r. ława przysięgłych zaprzeczyła winie oskarżonego odpowiadając jednogłośnie (!) 12 razy „nie winien”. Jednak trybunał sądzący uchylił tę uchwałę i sprawa Doboszyńskiego została przekazana do rozpoznania Sądowi Przysięgłych we Lwowie, „aby zapewnić prawidłowy wymiar sprawiedliwości”. Drugi proces rozpoczął się 04.02.1938 r. a oskarżony podkreślił przyczyny swego postępowania przywołując przykład Japonii - słowa zacytowane we wstępie. Został skazany przez Sąd Okręgowy we Lwowie na 4 lata więzienia, ale Sąd Apelacyjny obniżył tę karę o rok. W trakcie jej odbywania otrzymał siedmioletni urlop zdrowotny i przyjechał do Krakowa. W więzieniu miał się zgłosić 11.09.1939 r...

(cd. w następnym numerze)

Bożena Sukta - Myślenice

(studentka dziennikarstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego)

Rezolucja w sprawie napadów i kradzieży, które szerzą się w zastraszający sposób na całym Podkarpaciu.

Rada gminna zebrana w dniu 23 X 1936 na 9-tem posiedzeniu w Sułkowicach pod przewodnictwem wójta gminy Pułki Stefana na wniosek radnego Andrzeja Papieża uprasza p. Starostę Pow. w Myślenicach, aby zwrócił się do Woj. Komendy P. P. przez Powiatową Kom. P. P. w Myślenicach, celem zapobieżenia w jakiś sposób wzmagającym się na całym Podkarpaciu napadom i kradzieżom, tak że ludność nie może odpocząć po całodziennych trudach, ponieważ każdy mieszkaniec musi pilnować swego mienia nocą, aby o świcie nie został bez kawałka chleba i odzieży. Zdarzają się wypadki, że Policja ma doprowadzić jakiego przestępcę do Sądu, za którym posterunkowi chodzą i robią obławy, a złodzieje uciekają, ponieważ Policji nie wolno użyć broni, przez co staje się bezradna. Przestępca taki, gdy jest w odległości 100 m od posterunkowego, to obrzuca go publicznie najordynarniejszymi wyzwiskami, będąc zupełnie pewny, że Policja nie może względem niego użyć broni, przez co demoralizuje się młodzież i mieszkańcy. Po kilku nieprzespanych nocach Policja dostawia złodzieja do Sądu, lecz Sąd za błahym powodem puszcza go wolno, który często wraca wcześniej do wsi od posterunkowego, śmiejąc się z posterunkowego, co przyczynia się do ogólnej demoralizacji.

Rada gminna uprasza o wzmocnienie Posterunku P. P. w Sułkowicach, celem podniesienia bezpieczeństwa tutaj obywatelom.

[Protokoły posiedzeń Rady gminnej w Sułkowicach, str. 92-93]

Pani Zofii Gawędowej najserdeczniej dziękuję za przekazanie tej książki, w której znajduje się bardzo wiele ciekawych informacji z lat 1935 -39 i 1945 r. Rezolucję cytuję bez skrótów i zachowując pisownię ówczesnego sekretarza gminy Antoniego Berbelickiego. (B)

Stanisław Ziembła

Z „Moich pamiętników”

Od redakcji: W „Klamrze” autor opisywał już swoje pierwsze dni w obozie w Płaszowie. Dziś druga część wspomnień.

Nie mieliśmy żadnych wiadomości, co się podziało w Sułkowicach po naszym odjeździe. Udało mi się w bardzo ryzykowny sposób uzyskać od jednego żyda mały kawałek ołówka. A mały kawałek papieru znalazłem w puszcze na śmieci idąc do pracy, za co oberwałem kijem od kapo, że wyszedłem z rzędu może dwa kroki. Papier udało mi się uchronić, ołówek schowałem na baraku w szparę pryczy. Wieczorem schowałem się za pryczę. Ojciec, brat i Łaski mnie zasłonili.

Napisałem krótko: *Jesteśmy w Płaszowie bardzo głodni*. Na drugiej stronie adres do Starca na pl. Serkowskiego, gdzie mój bardzo dobry znajomy kupiec Starzec miał sklep. Mieszkał z rodziną na ul. Długosza. **(Starcowi, jego żonie, córce Heli z mężem Romkiem, Krysi, Józkowi, Basi i Jasi najmłodszej - jestem im niezmiernie wdzięczny, póki będę żył.)**

Po napisaniu tej kartki, na drugi dzień idąc do pracy, ustawiłem się do samego kraja. Szedł obok mnie jeden z wachmanów - Ukraińiec, bo krzyczał na więźniów po ukraińsku. Odważyłem się do niego odezwać. Pytam go czy ma ochotę napić się dobrej „choryłki”. Zaśmiał się i spytał, kiedy. Wręczam mu kartkę i mówię: - *Tam jest adres*. Wziął.

Na drugi dzień wieczór ktoś woła za drutami: **Ziembła!**

Wyszedłem przed barak. Pytam stojącego za rogiem baraku Ukraińca: *Od kogo?*

Mówi: *Od kupca*. Krzyczę: *Rzucaj!*

Był chleb bez opakowania. Rzucił przez to ogrodzenie, a było trzy metry wysokie o szerokości około 5 m, dwa razy druty kolczaste na słupach, a między nimi w środku także drut kolczasty zwinięty w kółka i gęsto, nie było mowy nawet się przeczołgać, do tego zewnętrzne druty były pod napięciem elektrycznym.

Po przerzuceniu tego chleba pyta: *Majesz kartku?*

Mówię że nie mam, ale za łutra, pytam, *przyjdiesz?* Odpowiada: *Przyjdu*.

Wsadziłem ten chleb pod bluzę, a w baraku czekali moi. Pytają niecierpliwie: *Jak jest?* Mówię, że dobrze, kartka doszła, mamy chleb, który łamię na kawałki. Najpierw swoim, a później dalszym, ale po mniejszym kawałku. Dla siebie zostawiłem końcówkę, ale trochę

większą. Rozglądałem się po twarzach tych, którzy jedzą i tych innych tak rzewnie patrzących. Mimo głodu nie mieli odwagi poprosić chociaż raz do gęby, chociaż mały kawałek. Łamiąc resztę mojej porcji, rozdałem ją.

Dzień pracy drugi był gorszy od pierwszego dnia. W tym wykopie pracowało nas około 150 ludzi, byli także z łapanek po mieście, ale my z Sułkowic szczególnie oznakowani kółkami i dużymi numerami. Najgorzej było jeździć taczkami, bo na tej ścieżce stało kilku wachmanów, a każdy musiał uderzyć choć raz.

Ojciec chorować zaczął na gangrenę. Nie mógł chodzić, lało się z ran, nie było nawet kawałka szmaty, by owinać nogi. Pozostawienie go na baraku groziło jego śmiercią. Choroba w tych warunkach była okropna. Człowiek przytomny, a ciało gnije, okropny smród. Chorzy lokowali się w jednym kącie na środkowej pryczy. Ustawiali się jak gdyby w kolejce. Konali. Rano zabierano tych zmarłych i grzebano obok baraku. To robili żydzi, gdy poszliśmy my do pracy.

Do tego dokuczały wszy, które chodziły po pryczach jak mrówki, bardzo duże, dochodziły na długość paznokcia.

Przypadek - jednego razu idziemy do roboty, spotykam znajomego Żyda, który przed wojną i na początku wojny prowadził ze swym bratem i synem magazyn hurtowy żelaza na ul. Kupa w Krakowie. Bosak - ich nazwisko. To spotkanie było krótkie, ale zdążyłem powiedzieć, że mój ojciec chory na gangrenę. Poprosiłem: *Przyslij zaraz lekarza*. Mój Boże! Nie do wiary! Wieczorem przychodzi jakiś cywil obozowy i pyta o Ziembłę. *Bosak Jakub mnie przysłał, gdzie chory?* Poprowadziłem do Ojca. Kazał odsłonić nogi. Miał w litrowej butelce jakiś płyn. Po przemyciu wyciąga kawałek patyczka trochę większy od zapałki, wkłada w ranę i wygrzebuje robaki jak jajka mrówcze, ale większe i żywe. Tych ran było kilkanaście. Zalał to wodą i polecił mi, zostawiając tę butelkę z wodą, bym codziennie robił Ojcu taki zabieg, oraz ostrzegł mnie, żebym nie zostawiał Ojca na baraku, a zabierał go na robotę, bo często zdarza się, że podczas kontroli dobijają takich.

W następne dni zabieraliśmy Ojca na robotę, trzymając go pod ręce, a ten pomału przekładał nogami, a gdy już nie mógł iść, to po prostu wlekliśmy go trzymając pod pachy.

cdn.

Brązowa „Apassionata”

W sali Centrum Kongresowym Akademii Rolniczej w Krakowie 25 kwietnia w XXI Małopolskim Konkursie Chórów wziął udział sułkowicki chór „Apassionata”.

Na ręce pana burmistrza wpłynął nast. list:

Kraków, 11 maja 1999 r.

Burmistrz mgr Józef Mardaus

List gratulacyjny

Polski Związek Chórów i Orkiestr zrzeszający amatorskie chóry akademickie i kościelne z okazji XXI Małopolskiego Konkursu Chórów organizowanego przez:

Urząd Marszałkowski Woj. Małopolskiego w Krakowie,

Wojewódzki Ośrodek Kultury w Krakowie,

Polski Związek Chórów i Orkiestr w Krakowie

pragnie wyrazić dyrygentowi chóru „Apassionata” mgr. Józefowi Oliwa uznanie i szacunek za ogrom pracy włożonej w przygotowanie chóru „Apassionata” i wykonanie utworów, za które zespół otrzymał Brązową Wstęgę.

Utwory wykonywane:

1. J. S. Bach *Jezus mą radością*
2. M. Sierosławski *Modlitwa za Ojczyznę*
3. J. Oliwa *O miłosierny Jezu*
4. J. Oliwa *Miłosierny Boże*

Udział w tym konkursie jest wkładem w rozwój i szerzenie kultury chrześcijańskiej.

Chór „Apassionata” godnie zaprezentował miasto Sułkowice. Uznanie to składamy na ręce Pana Burmistrza i Pana Dyrektora Domu Kultury z prośbą o opiekę nad zespołem i dbanie o jego dalszy rozwój.

Poprosiłem pana dyrygenta „Apassionaty” o odpowiedź na kilka pytań.

- *To kolejny sukces chóru w tak doborowej stawce. Kto startował w konkursie?*

- Aż 21 chórów, w tym tak powszechnie znane jak: „Cecyliński”, „Mariański”, „Arka”, „Dominanta”, Cantores „Cracoviensis”, „Echo” (wszystkie z Krakowa), „Lutnia” z Wieliczki, „Gorce” z Nowego Targu, a nawet chór z Ostrawy Smiseny „Pevecký Sbor Gymnazia Cs. Exilu”. Występowaliśmy w znakomitej pod względem akustycznym sali AR.

- *Wacław Biel opowiadał mi o tej nowoczesnej sali i o atmosferze samego konkursu. Was, sułkowiczanie, bardzo komplementowano w rozmowach kuliarnych.*

- Tak. Słyszeliśmy słowa dyrygentów na nasz temat: „Czyściutko śpiewają”. Spotkałem nawet swego pana profesora Akademii Muzycznej, którego nie widziałem od lat. Również w samych superlatywach wyrażał się o chorze z Sułkowice.

- *Kiedy powstała „Apassionata”?*

- Około 1990 roku ze scholi parafialnej, którą tworzyły dziewczynki szkoły podstawowej. Znalazło się tak-

że kilka pań i panów. Obecnie „najstarsze” członkinie zespołu, czyli te ze scholi, pokończyły studia, niektóre założyły własne rodziny. Mamy nawet jedno małżeństwo - młodzi poznali się w „Apassionacie”.

- *Kto należy do chóru?*

- Aktualnie 37 dziewcząt, pań i panów. Wymienić? Może alfabetycznie?

Agnieszka Betlej, Magdalena Betlej, Anna Dzidek, Iwona Dzidek, Janina Flaga, Bożena Gola, Agata Jędrzejowska, Krystyna Kaś, Katarzyna Konik, Agata Kozik, Iwona Kozik, Zofia Kurowska, Seweryna Łapa, Gabriela Magiera, Joanna Magiera, Justyna Malina, Aneta Moskal, Karolina Moskal, Monika Moskal, Kamila Nędza, Paulina Nędza, Aniela Niedźwiedź, Renata Niedźwiedź, Janina Oliwa, Anna Pieron, Anna Pląder, Renata Szczotkowska, Anna Światłoń, Danuta Światłoń, Jolanta Światłoń, Beata Żuber, Wacław Biel, Janusz Flaga, Tomasz Gumularz, Wojciech Jędrzejowski, Józef Kaś, Czesław Szczotkowski.

- *Aby zespół chórally mógł zdobyć uznanie, powinien skupiać zdolnych ludzi i mieć oczywiście kompetentnego dyrygenta. Jesteś magistrem sztuki. Jakie były twoje drogi kształcenia po ukończeniu podstawówki w rodzinnych Sułkowicach?*

- Uczyłem się w Salezjańskiej Szkole Organistów w Przemyślu, którą ukończyłem w 1961 roku. Następnie kontynuowałem naukę w szkole muzycznej II stopnia w Warszawie. Kolejnym etapem mojego życia były studia na Akademii Muzycznej w Warszawie. Potem rozpocząłem pracę zawodową jako organista i nauczyciel. W Sułkowicach jestem od 1983 r.

- *Uczysz muzyki w Papieskiej Akademii Teologicznej...*

- Dokładnie: Prowadzę ze studentami zajęcia z harmonii oraz muzycznej praktyki liturgicznej.

- *Z cytowanego na początku listu gratulacyjnego wynika, że jesteś autorem pieśni.*

- Jak wiesz, opracowałem „Zbiór pieśni ku czci świętych Pańskich” wydany przez PAT. Niebawem ukaże się w druku śpiewnik dla organistów z pieśniami na cały rok kościelny, w którym opracowałem kilkanaście pieśni.

- *Jesteś również dyrygentem miejscowej orkiestry dętej, jednak o niej napiszemy innym razem, ponieważ jeszcze nie znalazłem dalszych materiałów na jej temat.*

Dziękuję Ci za rozmowę i proszę, abyś od naszej redakcji przekazał artystom z „Apassionaty” najserdeczniejsze gratulacje. Brązowa Wstęga to wielkie wyróżnienie dla chóru.

- A ja w imieniu wszystkich chórzystów i własnym pragnę serdecznie podziękować naszym wspólnym sponsorom, dzięki którym mogliśmy wystąpić w ładnych, jednakowych strojach i godnie zareprezentować nasze miasto Sułkowice.

(Z Józefem Oliwą rozmawiał Stefan Bochenek.)



Chwalić Pana wierszem i piosenką

W dniach 14-16 maja 1999 r. w sali teatralnej „Kuźni” odbył się Międzyszkolny Przegląd Poezji i Piosenki Religijnej - Sułkowice'99.

Organizatorami byli Parafia p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz Szkoła Podstawowa im. Adama Mickiewicza w Sułkowicach. Honorowy patronat objął burmistrz Józef Mardaus.

Do konkursu zgłosiło się 252 uczestników z 10 szkół podstawowych. Recytację uczniów oceniało jury w składzie:

ks. Dariusz Pacula - przedstawiciel Kurii Biskupiej, wizytator katechetów, dr Józef Winiarski - redaktor naczelny czasopisma „Wychowawca”, Krzysztof Bochenek - aktor Teatru Bagatela, Leszek Pniaczek - aktor scen krakowskich.

Oto wyniki:

Kl. I-II

- 1 miejsce - Aleksandra Dzieża - Myślenice
- 2 miejsce - Marek Motal - Sułkowice
- 3 miejsce - Emiliana Dyląg - Sułkowice

Kl. III-IV

- 1 miejsce - Barbara Opydo - Myślenice
- 2 miejsce - Katarzyna Kozik - Sułkowice
- 3 miejsce - Paweł Flaga - Biertowice

Kl. V-VI

- 1 miejsce - Katarzyna Ziółkowska - Myślenice
- 2 miejsce - Monika Krzysztofek - Sułkowice
- 3 miejsce - Anna Dyląg - Sułkowice

Kl. VII-VIII

- 1 miejsce - Agnieszka Figiel
- 2 miejsce - Ewa Wójcik
- 3 miejsce - Urszula Bernecka, Magdalena Dzidek, Agnieszka

Gaweł, Alina Stręk - wszystkie Sułkowice

Wyróżnienia I stopnia otrzymali:

- 1. Justyna Liszka (Rudnik)
- 2. Beata Twardosz (Sułkowice)
- 3. Jakub Cygal (Myślenice)
- 4. Krzysztof Motal (Harbutowice)
- 5. Michał Walas (Biertowice)
- 6. Kamil Nędza (Sułkowice)
- 7. Wioletta Grabowska (Rudnik)
- 8. Aneta Moskal (Sułkowice)
- 9. Anna Płoszczyca (Myślenice)
- 10. Szymon Duda (Biertowice)

Wyróżnienia II stopnia otrzymali:

- 1. Bartłomiej Nowak (Sułkowice)
- 2. Kamila Helińska (Sułkowice)
- 3. Ewa Ćwierz (Myślenice)
- 4. Anna Nędza (Sułkowice)
- 5. Monika Rusek (Sułkowice)
- 6. Maria Wydrzyńska (Sułkowice)
- 7. Domonika Pawłowska (Świątniki Górne)
- 8. Małgorzata Rozum (Sułkowice)
- 9. Ewelina Baran (Myślenice)

Na zakończenie odbył się koncert laureatów, w którym przedstawiali się również zwycięzcy w kategorii piosenki, wyło-

nieni w sobotnie popołudnie przez jury: Dariusz Regucki - muzyk, kompozytor, ks. Dariusz Pacula, Czesław Szczotkowski - chórzysta „Apassjonaty”, Wojciech Madej - artysta grafik, miłośnik muzyki gospel, Halina Kustosz Miśko - instruktor Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu Starostwa Powiatu Myślenice.

Jury przyznało

I miejsce: Zespół Bartka (Sułkowice)

II miejsce: „Okruszki” (Myślenice)

III miejsce: Schola przy Parafii św. Franciszka z Asyżu (Myślenice)

Wyróżnienia I stopnia:

- Klaudia Fus (Biertowice)
- Joanna Bochenek (Biertowice)
- Zespół „Dzieci Boże” (Rudnik)

Wyróżnienia II stopnia:

- zespół „Oktawa” (Świątniki Górne)
- zespół „JAK” (Sułkowice) - specjalne wyróżnienie dla so-

listki zespołu: Karoliny Moskal

- Mateusz Profic (Biertowice)

Nagrody specjalne w kategorii piosenki:

- Gospel Band (Krzywaczka)
- Kl. III i IV z Parafii Narodzenia NMP (Myślenice)
- Justyna Gogola (Biertowice)

Koncert laureatów uświetnił chór Apassjonata pod kierownictwem Józefa Oliwy oraz zespół taneczny ze SP Sułkowice prowadzony przez Danutę Kostowal-Suwaj.

Komitet Organizacyjny pragnie gorąco podziękować wszystkim tym, którzy przyczynili się do przygotowania, przeprowadzenia i uświetnienia Przeglądu.

Sponsorami byli:

- * Burmistrz Sułkowic Józef Mardaus
- * Dyrektor Fabryki Narzędzi „Kuźnia” Jan Ostafin
- * Ks. Proboszcz Jan Nowak
- * Rada Rodziców przy SP w Sułkowicach
- * Starosta Powiatu Myślenickiego Ignacy Paniak
- * Burmistrz Myślenic Władysław Kurowski
- * Komisja ds. Przeciwdziałania Alkoholizmowi przy Urzędzie Miejskim Sułkowice
- * Dyrektor OSKiR Jan Sroka
- * Czesław Szczotkowski, Sułkowice
- * JUCO - Janusz i Wiesław Światło, Sułkowice
- * Firma DEX - Teofila Frosztęga, Sułkowice
- * Kazimierz Skorut, Sułkowice
- * Wiesław Stręk, Sułkowice
- * Wydział Katechetyczny, Kraków
- * Hurtownia RHEMA, Kraków
- * Hurtownia „Dewocjonalia”, Kraków
- * Marek Bielecki, Myślenice
- * Andrzej Lis, Myślenice
- * L. L. Gowinowie, Myślenice
- * Adam Nalepa, Myślenice
- * Jacek Szostak, Myślenice
- * Tadeusz Łapa, Myślenice
- * Jan Sawicki, Myślenice
- * L. J. Hartabusowie, Nowa Wieś
- * i wiele innych osób, które anonimowo wsparły konkurs.

Szczególnie gorąco pragniemy podziękować za bezinteresowną pomoc, okazane serce i poświęcony nam czas Annie Moskal i Krzysztofowi Trojanowi oraz innym bezimiennym osobom.

Słowne podziękowania kierujemy również do uczniów kl. II Liceum Ekonomicznego (ZSZ w Sułkowicach), dzięki którym nasz konkurs przebiegał sprawnie.

Komitet Organizacyjny

SUŁKOWICE CZĘŚCIĄ ZIEMI

(Kilka refleksji na temat środowiska przyrodniczego naszej gminy)

Z okazji obchodzonego rok rocznie „Dnia Ziemi”, chciałbym przybliżyć czytelnikom środowisko przyrodnicze naszej gminy, aby nie zapomnieć, że przecież także jest ona częścią Ziemi.

Obszar naszej gminy leży w Karpatach, które wraz z Alpami i Pirenejami stanowią najmłodsze a zarazem najwyższe góry Europy. Na terenie naszej gminy możemy wyróżnić dwie różne krainy geograficzne. Największą część zajmuje tak zwane Pogórze Wielickie, na którym leżą Krzywaczka, Biertowice, Sułkowice oraz Rudnik. Dokładniej nawet krainę tę nazywa się Pogórzem Głogoczowskim, gdyż właśnie sąsiedni Głogoczów leży w samym jej centrum. Nazywane przez nas potocznie Dalinem pasmo wzniesień pomiędzy Sułkowicami a Myślenicami naukowcy nazywają dokładnie Grzbietem (lub Pasmem) Barnasiówki (najwyższy punkt to właśnie Barnasiówka o wysokości 566 m n.p.m.). Całe Harbutowice leżą natomiast już na obszarze wyraźnych gór, nazywanych Pasmem Sularzówki i Trzebuńskiej Góry, które to są częścią Beskidu Średniego. To tu leży najwyższej położony punkt na terenie naszej gminy, leżący na granicy Harbutowic i Bieńkówki. Jest to szczyt Babica i wznosi się na wysokość 727 m n.p.m.

Klimat Sułkowic i okolic podobny jest do innych obszarów podgórskich w Polsce. Można stwierdzić, że średnia temperatura najchłodniejszego miesiąca w roku, jakim jest styczeń, wynosi około -3,5 stopni C, a miesiąca najcieplejszego - lipca - około 16 stopni. Średnia temperatura dla całego roku waha się między 5,5 - 6 stopni C w górskich rejonach Harbutowic a 7 - 7,5 stopni C w Krzywaczce i Biertowicach. Rocznie na terenie naszej gminy spada około 770 mm opadów, przy czym oczywiście najwięcej jest ich w górzystych Harbutowicach (ponad 800 mm), a najmniej (poniżej 750 mm) w Krzywaczce. Dla celów rolniczych ważne jest pojęcie tzw. okresu wegetacyjnego, czyli ilości dni, kiedy to możliwy jest rozwój roślin (jednym z podstawowych warunków jest to, aby średnia temperatura dnia wynosiła ponad 5 stopni C). Okazuje się, że najdłuższy okres wegetacyjny jest na terenie Krzywaczki i Biertowic, gdzie wynosi on około 217 dni. Zmienia się on wraz z wysokością, do wartości około 202 dni w najwyższej położonych częściach Harbutowic.

Z zagadnieniem klimatu związane są problemy czystości powietrza. W tym względzie należy stwierdzić, że najbardziej niekorzystna sytuacja panuje w Sułkowicach. Jest to wynikiem zarówno bezpośredniego zanieczyszczenia powietrza przez dymy z kominów, jak i stosunkowo niekorzystnego położenia Sułkowic w kotlinie, czyli miejscu niemal ze wszystkich stron otoczonych wyższymi wzniesieniami. Sytuacja ta oczywiście najgorzej przedstawia się w okresie zimowym, kiedy to nad Sułkowicami unosi się gruba warstwa dymów i pyłów z kominów naszych domów. Można to niejednokrotnie zobaczyć z Suchoj Góry lub Działu.

Parę słów na temat wód na naszym terenie. Wszyscy wiedzą, że Sułkowice leżą nad Harbutówką, choć czasem można w różnych publikacjach przeczytać, że jest to Skawinka. Nie można jednoznacznie stwierdzić, która nazwa jest poprawna. Na pewno rzeka ta wypływa w Harbutowicach jako Harbutówka, i na pew-

no uchodzi do Wisły jako Skawinka. Od którego momentu rzeka ta zmienia nazwę, dokładnie nie wiadomo. Przyjmuje się najczęściej, że Skawinką staje się od miejsca połączenia z Głogoczówką lub ewentualnie z Cedronem (rzeka przepływająca przez Kalwarię Zebrzydowską) w Radziszowie. Bez wątpienia jest fakt, że wszystkie wody z terenu naszej gminy wpada właśnie do tej rzeki, a wraz z nią do Wisły, a dalej do Morza Bałtyckiego. Drugą co do znaczenia i wielkości rzeką w gminie jest oczywiście Gościbia, będąca prawym dopływem Harbutówki. W tym miejscu należy stwierdzić, że obecnie Harbutówka przypomina raczej ogromny ściek, przepływający wzdłuż całej gminy. Nie sposób opisać, co można w tej rzece i na jej brzegach znaleźć. Najlepiej opisałaby to młodzież, która w dniu 19 kwietnia sprzątała „naszą rzekę”.

Z zachowanych na naszym terenie lasów, większość straciła już pierwotny charakter. Są one wynikiem prowadzonych wyrębów i nasadzeń. Obszar naszej gminy porastać powinna tzw. „buczyna karpacka”, ale tylko nieliczne fragmenty naszych lasów spełnia ten warunek. Można stwierdzić, że z pierwotnej puszczy porastającej przed wiekami całe Karpaty, pozostały dwa drzewa - harbutowickie cisy, które oficjalnie noszą imię wielkiego polskiego przyrodnika M. Raciborskiego. Oczywiście największe zalesienie w gminie mają Harbutowice, co wynika z górskiego charakteru tej wsi.

W tym miejscu należy wyraźnie powiedzieć, że nasze lasy często przypominają wysypiska śmieci. Naprawdę trudno powiedzieć, dlaczego nie chce nam się wyrzucić śmieci i odpadów na wysypisko, tylko wywozimy je po kryjomu do lasu - czyżby nie było ich tam widać? Czyż wystarczy pozbyć się ich z własnego podwórka?

Kilka słów chciałbym poświęcić najmniejszemu, często pomijanemu elementowi środowiska przyrodniczego, jakim są gleby. Można rzec, że to właśnie gleba nas żywi, że to właśnie dzięki glebom żyjemy. Na terenie naszej gminy gleby mają dość zróżnicowany charakter. Przeważają tzw. gleby płowe, a pod lasami wykształciły się gleby brunatne kwaśne. Wzdłuż Harbutówki, jak i każdej innej rzeki wytworzyły się gleby zwane madami, które kształtują się pod wpływem rzeki i jej czasowych wylewów - należą one do gleb najżyźniejszych. Przeważają u nas gleby średniej żyzności, głównie klasy III oraz IV.

Na koniec kilka luźnych refleksji na temat środowiska gminy Sułkowice. Niewątpliwie jest ono bardzo zróżnicowane, w czym tkwi jego ogromna atrakcyjność, co już odkryli mieszkańcy Krakowa, przyjeżdżając do nas na łono natury. Ale należy pamiętać, że środowisko przyrodnicze jest naszym domem, i że tak jak czystość domostw i obejść świadczy o gospodarzu, tak czystość środowiska na terenie poszczególnych miejscowości i gmin świadczy o ich mieszkańcach, będących przecież gospodarzami tych ziem. Dlaczego przejeżdżający czy odwiedzający Sułkowice muszą oglądać walające się sterty śmieci wzdłuż rzeki czy w lasach. Czy my sami musimy to oglądać? Niestety, nie wystarczy wybudowanie nowego wysypiska śmieci czy oczyszczalni ścieków, jeśli sami nie zdamy sobie sprawy, że to co nas otacza jest naszą własnością, i to co widać dookoła nas świadczy właśnie o nas. Dbajmy o nasze środowisko.

Robert Faracik

Cisy im. profesora Mariana Raciborskiego

Na temat tych wspaniałych drzew pisano już kilkakrotnie na łamach „Klamry” - przecież Harbutowice z tych drzew są znane w całej Polsce a nawet...świecie!

Oto tekst z internetu (<http://friko2.onet.pl/kr/kjuka/cisy.htm>):

W Harbutowicach na północno - zachodnim stoku Babicy rosną cisy, jedne z najstarszych drzew w Polsce.

Charakter obecnych lasów dalece odbiega od pierwotnego. Niegdyś puszcę zastąpiły lasy gospodarcze ze świerkiem, sosną i modrzewiem. Dawniej rosły tu również cisy, które można jeszcze oglądać niestety już jako pojedyncze drzewa w przysiółkach o nazwach: Batorówka, Kozakówka i Szczerbakówka. Najbardziej wartościowe dwa okazy cisów rosną przy czarnym szlaku prowadzącym z Harbutowic Latoniówki przez Podlesie na Bieńkowską Górę w paśmie Babicy. Cisy rosnące w gospodarstwie Golonków w przysiółku Chodników noszą nazwę cisów Raciborskiego. Nazwę swą zawdzięczają swojemu odkrywcy Marianowi Raciborskiemu (1863-1917), który jako pierwszy w Polsce, współdziałając z Towarzystwem Przyrodniczym im. M. Kopernika w Krakowie, od roku 1900 propagował ideę ochrony od zagłady pomników flory ojczystej. W 1910 r. ogłosił on pracę pt. Ochrony godne drzewa i zbiorowiska roślin. Był to zaczątek przyszłych spisów drzew - pomników przyrody. Prawną ochronę cisów Raciborskiego ustanowiły ówczesne władze wojewódzkie w 1934 r., a wszystkie cisy rosnące w Harbutowicach są pod ochroną na mocy aktu wydanego przez Prezydium Woj. Rady Narodowej w Krakowie z 1954 r.

Wiek drzew jest różnie określany przez poszczególnych autorów. W niektórych przewodnikach podaje się, że wiek osobnika starszego wynosi 2000 lat, a młodszy 1000 lat, inni podają wiek 1200 i 1000 lat, zaś wg prof. Cezarego Pacyniaka wiek starszego cisa określono w 1992 r. przy pomocy świdra Presslera na 667 lat.

Niewątpliwie drzewa te znajdują się w grupie pięciu najstarszych drzew w Polsce. Drzewa te były poddawane zabiegom konserwatorskim w 1958 i 1994 r., a ostatnio poprawiono im warunki bytowania poprzez modernizację sąsiadujących obiektów gospodarczych.

Cis (z łac. taxus) - jest drzewem rosnącym do 18 m wysokości lub krzewem. Ma korę gładką, czerwonoszarą, łuszczącą się dużymi płatkami, igły miękkie, zastrzone, ciemnozielone, spodem jaśniejsze opadają po 6-8 latach. Kwitnie w kwietniu, maju, a owoce okryte czerwoną osnówką na osobnikach żeńskich dojrzewają jesienią. Daje drewno twarde, sprężyste, ciężkie, o twardej wiśniowo - brązowej, odporne na gnienie - zwane staropolskim żelazem. Od dawna bardzo cenione było używane do wyrobu broni - łuków i kusz, wskutek tego został cis prawie całkowicie wytępiony. Znajduje się w Polsce pod ścisłą ochroną gatunkową.

Chciałbym przypomnieć, że do cisów Raciborskiego można dojść od przystanku PKS Harbutowice Kijówka czarnym szlakiem turystycznym. Turyści zmotoryzowani mogą bezpiecznie zostawić pojazd koło zabudowań i przejść ok. 100 m do cisów.

Piotr Golonka

Diabelski Kamień

Diabelski Kamień w Rudniku składa się ze skalnego muru długości około 30 m, wysokości dochodzącej do 5 m i szerokości do 2,5 m. W kierunku wschodnim mur ten kończy wysoki na 10 m gład podobny do maczugi. Miejscowa ludność właśnie tę maczugę nazywa Dużym Diabelskim Kamieniem, ponieważ nieco niżej w kierunku zachodnim jest Mały Diabelski Kamień.

Pierwszą wiadomość o tej formie skalnej można odczytać z mapy Okolice Krakowa (wydanej w 1946 r.). później pisali na ten temat np. Zofia i Andrzej Łączyńscy w roczniku „Wierchy” oraz Antoni Gawel w czasopiśmie „Chrońmy przyrodę ojczystą” (1953 r.). W kilku przewodnikach turystycznych również opisano Diabelski Kamień, o którym piękny wiersz napisała śp. **Stefania Koziół**.

Przypominamy ten wiersz na życzenie mieszkańców Rudnika.

Bardzo dawno to było,
Nikt z nas nie pamięta,
Kiedy na wysokim niebie,
Była wielka wojna święta.

A więc buduj sobie diable
- Tak się Bogu rzekło -
Ja zbuduję drugie niebo,
A ty zbuduj drugie piekło.

Bił się Michał z Lucyferem
Za Boga, za wiarę.
Spadł Lucyfer z nieba prosto
W piekielną pieczarę.

Lecz warunek jeden daję,
Ty diable za cwany,
Kto z nas pierwszej wybuduje,
Ten będzie wygrany.

Strasnie diabłu było smutno
W tym ogniu okropnym.
Myśli sobie, co tu począć,
By nie być samotnym.

Skoczył diabeł wkoło świata
Z śmiechem podobnym do ryku
I zatrzymał się, o zgrozo,
W naszym kochanym Rudniku.

Wtem maleńką ujrzał szparę
U samego piekła skraju,
Skoczył ku niej i zobaczył
Piękną Ewę w raju.

I to ten rudnicki teren
Najlepiej mu odpowiada,
I u stóp zboczy Dalina
Swe drugie piekło zakłada.

Diabeł się w węża przemienia.
Mówi: Ewo najpiękniejsza,
Kiedy zerwiesz jabłko z drzewa,
Będziesz o wiele mądrzejsza.

Najprzód kopie wielką dziurę,
Drzewa z korzeniami wrywa.
Ta dziura po dzień dzisiejszy
Piekłem się u nas nazywa.

Kusił ją tam, obiecywał,
A ona go posłuchała
I ten owoc zakazany
Wbrew zakazu wnet zerwała.

Potem przyniósł skałę z morza,
Położył ją, coś planuje...
Hej, zobaczysz, Panie Boże,
Jakie piekło ja zbuduję!

Oj, cieszyło się diablisko,
Że kobiety tak niestałe.
Zaczął coś liczyć i mierzyć.
Myśli: Piekło będzie małe.

Gwoździami go ponabijam,
Pośród gwoździ brzytwy, noże,
A pośrodku będzie stało
Strasne Madejowe łoże.

Zaczął prosić Pana Boga
I tak skomleć, lamentować,
Żeby mu Pan Bóg pozwolił
Drugie piekło wybudować.

Sadzami go wymaluję,
Siarką, smołą palić muszę
I w takim okropnym ogniu
Męczyć będę ludzkie dusze.

(dokończenie na str. 13)

„Papier jest cierpliwy - a czytelnicy?”



ADAŚ

DODATEK INFORMACYJNY UCZNIÓW
SZKOŁY PODSTAWOWEJ W SUŁKOWICACH

C
Z
E
R
W
I
E
C

'99

Witaj Maj, 3 Maj

*Będą jeszcze dla Polski dni świetne wrócone,
Będą byleby naród cnotą zapalony,
chęcią dobra Ojczyzny z królem połączony...*

W ostatnim dniu kwietnia odbyła się w naszej szkole akademii poświęcona rocznicy uchwalenia Konstytucji z 1791 r. Na uroczystość przybyli nauczyciele i uczniowie klas od IV do VIII. Część artystyczną przygotowała klasa VII c wraz z wychowawczynią panią Danutą Dyląg. Przedstawiono fragmenty inscenizacji „Powrotu posła” - komedii politycznej Juliana Ursyna Niemcewicza, jak również wiele wierszy i pieśni. Nie obeszło się bez tańca. Polonez przygotowała z nami pani Danuta Kostował-Suwaj. Publiczność oglądała występ z wielkim zainteresowaniem. Po występie otrzymaliśmy mnóstwo pochwał od nauczycieli i kolegów. Cieszymy się, bowiem w przygotowanie tej uroczystości włożyliśmy wiele starań.

Agnieszka, kl. VII c



Chcesz oddychać - to posprzątaj

Jeśli za kilkanaście lat
nie chcesz tlenu w butli mieć -
bez żadnego ALE...
NATYCHMIAST podnieś śmieć.
Starszych na pewno nie zmienisz,
lecz SIEBIE z pewnością TAK!
Włączając się w tę akcję,
dasz w ten sposób znak.
Nie robisz tego dla innych,
lecz dla swojego dobra.
Porządek wokół siebie -
to przecież rzecz jest prosta.
Akcja znana na świecie
- i tam już wszystko jest.
U nas tylko się mówi
A gdzie rezultat jest?
Nie ma
i w tym nasz problem tkwi.
Patrząc na to przez palce
ZNÓW NIE ZROBIMY NIC.

Agnieszka Włoch, kl. VII c

Czy śmieci zasypią Harbutówkę?

Wiosna zazieleniła trawy i drzewa, a łąki ozdobiła kolorowymi kwiatami. Postanowiliśmy zlikwidować to, co szpeci.

19 kwietnia o godz. 8.30 poszliśmy sprzątać rzekę. Klasy VII d, VIII b, VIII c sprzątały odcinek od mostu obok Domu Pomocy Społecznej do miejsca, gdzie rozpoczyna się ulica Na Węgry. Natomiast kl. VIII d, VII b, VII c - od mostu „na Jasienicę” w górę aż do spotkania z powyższymi klasami. Podczas sprzątania przekonaliśmy się, jak bardzo rzeka jest zanieczyszczona. Nie mogliśmy zrozumieć, jak mieszkańcy naszego miasta mogą coś takiego robić. Niektórzy koło domu mają pięknie i zielono a poza ogrodzeniem wysypisko śmieci.

Ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, jaką szkodę wyrządzają sobie i swoim bliskim. Bardzo dużo śmieci jest m.in. z artykułów spożywczych i chemicznych. Z powodu dużej ilości śmieci brakło nam worków i musieliśmy dzwonić do szkoły, poprosić p. dyr. Wolskiego aby nam dowiózł.

My, uczniowie, apelujemy do wszystkich mieszkańców naszego miasta, aby pomyśleli o nas i o naszej przyszłości i nie zasypiali śmieciami pięknych zakątków. Jeżeli ktoś nie ma kosza i wrzuca śmieci do rzeki lub obok niej, to nie zdaje sobie sprawy, jaką szkodę wyrządza sobie i swoim potomnym. Chcielibyśmy, by następne pokolenia mogły oglądać rzekę i jej otoczenie pełne kwiatów, zieleni, a w wodzie pluskające się ryby i raki, by śmieci i ścieki nie zamieniły Harbutówki w bezbarwną pustynię.

MŁODOŚĆ - TRZEŻWOŚĆ

Pod takim hasłem przebiegał konkurs plastyczny w naszej szkole. Uczniowie zmierzili się z niezwykle trudnym problemem społecznym, a jednocześnie zagrożeniem czyhającym na młodych ludzi. Niebezpieczeństwa związane z nadużyciem alkoholu znalazły swój wyraz w pracach wykonanych w najróżniejszych technikach. Młodzi artyści zaskoczyli oryginalnością pomysłów i dojrzałym spojrzeniem na tragiczne skutki tego nałogu. **Na szczególną uwagę zasługuje praca Mateusza Kozika (VII d) wyjątkowo przejmująca i jednoznaczna w wymowie (patrz obok!).**

O palmę pierwszeństwa rywalizowały klasy IV-VIII. W poszczególnych kategoriach jury nagrodziło:

w kategorii klas IV:

Jadwigę Marek (IV e), Łukasza Wójcika (IV e);

w kategorii klas V-VI:

Jarosława Ptaka (VI d), Sylwię Pochopień (V b),

Łukasza Cięcielowskiego (VI b),

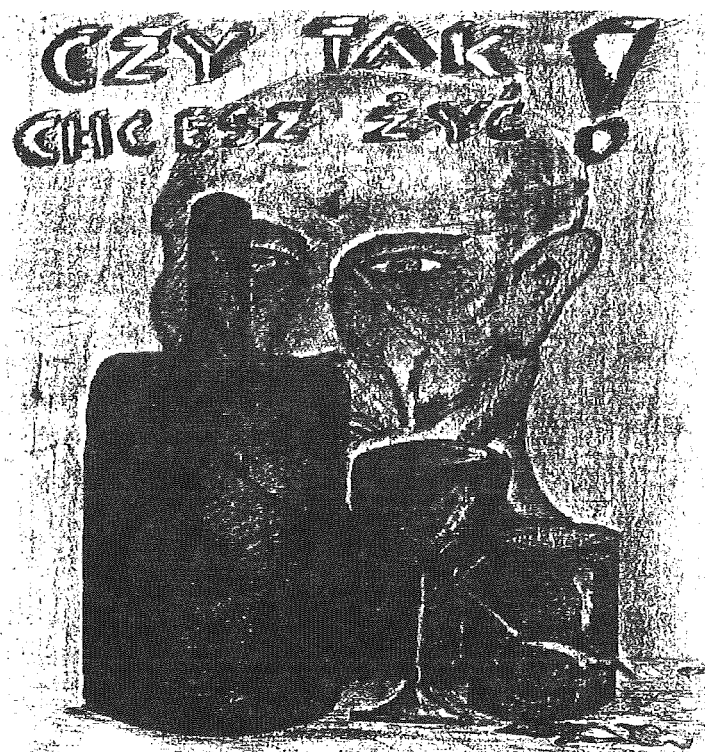
w kategorii klas VII-VIII:

Magdalenę Król (VIII c), Mateusza Kozika (VII d),

Katarzynę Latoń (VIII c), Adrianę Bochenek (VII c).

Wyróżnieni zostali:

Jarosław Marzec (IV e), Lidia Moskała (IV c), Michał Włoch (IV c), Tomasz Moskał (IV c), Mateusz Jończyk (IV d), Karolina Obst (IV c), Patryk Siomucha (IV a), Magdalena Świerczyńska (V d), Michał Obajtek (V e), Miłosz Zdybał (VI b), Wojciech Moskała (VI b), Barbara Kania (V c), Elżbieta Francuziak (VI c), Alicja Rozum (VII a), Łukasz Tłomak (VIII b), Sławomir Piechota (VIII c), Michał Garbień (VIII a) Katarzyna Pochopień (VIII a),



MATEUSZ KOZIK KL.VII d.

Agnieszka Gawel (VII c), Marzena Rusek (VIII b), Agnieszka Włoch (VII e), Anna Kurek (VII e), Sylwia Twardosz (VIII d), Agnieszka Bernecka (VIII b), Iwona Pułka (VII a).

Pieczę nad konkursem sprawowały panie Marta Matera i Ewa Garbień, a nagrody ufundował Fundusz Przeciwdziałania Alkoholizmowi działający przy Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej.

Małgorzata Chrobak

Kompetencje, a co dalej?

Uczniowie klas ósmych 25 i 26 maja będą pisali, tym razem połączone z egzaminami do szkół średnich, badania kompetencji. Mają one sprawdzić nasze umiejętności zdobyte przez 8 lat nauki w szkole podstawowej. Zdecydowana większość nie jest zadowolona z tej konieczności.

Moim zdaniem nowa forma egzaminu jest lepsza od tej sprzed dwóch lat. Sprawdza głównie praktyczne umiejętności. Zaletą jest niewątpliwie to, że egzamin do wybranej szkoły średniej będziemy pisać w szkole podstawowej, wśród dobrze znanych nauczycieli i kolegów.

Od kuratorium oczekuję, że nie będzie tym razem mylących

pytań, które wprowadziłyby nas w błąd, tym samym zmniejszyły nasze szanse zdania egzaminu. Obawiam się pytań, w których ważne będą szczegóły.

Sądzę, że terminy egzaminów nie powinny przypadać dzień po dniu.

O przyjęciu bądź nieprzyjęciu do wybranej szkoły może zdecydować 1 lub 2 punkty, które mogą być stracone przez przypadkowy błąd, wynikający ze stresu lub nieuwagi.

Składając podanie do szkoły kilka tygodni przed egzaminem, nie wiemy, ile punktów uzyskamy, a w przypadku ilości niewystarczającej musimy prosić o przyjęcie do szkoły, która mając wolne miejsca, zechce nas przyjąć.

O tym, jak będzie naprawdę, przekonamy się 25 i 26 maja.

Iwona Sak, kl. VIII a

ELIMINACJE I FINAŁ

18.03.99



W Myślenicach odbył się „Przegląd Dorobku Artystycznego Szkół Podstawowych”. Z całego powiatu przybyły zespoły taneczne i wokalne. Naszą szkołę reprezentował zespół taneczny, którego instruktorką jest pani Danuta Kostował - Suwaj.

Przed występem byliśmy bardzo zdenerwowane i stremowane, ale to wszystko znikło, gdy usłyszałyśmy dźwięki muzyki.

Zatańczyłyśmy 2 tańce: „Ogródek Zosi” i improwizację taneczną pt. „Barwy wiosenne”, której autorem muzyki był Fryderyk Chopin.

Konkurs przebiegał w miłej i rodzinnej atmosferze. Poznałyśmy koleżanki z innych miejscowości. Byłyśmy pewne, że nic nie zdobędziemy, dlatego miłym zaskoczeniem była dla nas wiadomość o naszym zwycięstwie. Zajęłyśmy 1. miejsce w powiecie myślenickim i przeszłyśmy do finału wojewódzkiego. Byłyśmy szczęśliwe i dumne z siebie, że mogłyśmy pokazać się z jak najlepszej strony.

22.04.99



Finał odbył się w MDK im. J. Korczaka. Na scenie, na której znajdował się charakterystyczny filar, zaprezentowały się zespoły taneczne woj. małopolskiego. Wśród szkół dominowały szkoły o profilu artystycznym lub sportowym, np. z Tarnowa, Zakopanego i in.

Ogromnie ucieszyłyśmy się, że wśród tak doborowego profesjonalnego towarzystwa zostaliśmy dostrzeżone przez jury i zdobyłyśmy wyróżnienie.

Rozmawiając z naszymi koleżankami z innych zespołów, dowiedziałyśmy się, że wyjeżdżają często na obozy kondycyjne, na których doskonalą swoje umiejętności. Zapragnęłyśmy i my choćby na tydzień wyjechać na taki obóz. Mamy nadzieję, że ktoś dostrzeże nasze wysiłki, nasz zapał i zaoferuje pomoc finansową.

Nasz adres:

Zespół Taneczny Szkoły Podstawowej w Sułkowicach.

Składamy ogromne podziękowania Komitetowi Rodzicielskiemu, który ufundował nam transport.

Agata Kozik, VII e

Skład zespołu:

Agata Pułka (VII a), Agata Kozik (VII e), Magdalena Nowak (VII d), Ala Rozum (VII a), Magdalena Ligęza (VII c), Urszula Światłoń (VII c), Agnieszka Figiel (VII e), Bogumiła Gibas (VII e), Katarzyna Biela (VII e), Aneta Sroka (V e), Joanna Postawa (V e)

My gimnazjalistki

W tym roku kończymy szkołę podstawową. Po wakacjach zaczniemy naukę w gimnazjum. Wiele rzeczy w szkole podstawowej podobało nam się, ale parę rzeczy nie przypadło nam do gustu. Chciałybyśmy, aby w gimnazjum nie trzeba było nosić tyle książek co dotychczas i żeby każdy miał szafkę (taką jak w amerykańskich szkołach). Uczyłybyśmy się w różnych pracowniach i siedziałybyśmy w pojedynczych ławkach. W programie nauczania powinny się też znaleźć wycieczki krajoznawcze, które pomogłyby nam lepiej zrozumieć lekcję oraz filmy o tematyce lekcyjnej.

W pobliżu budynku, w którym odbywałyby się lekcje, powinny znajdować się ławki, na których uczniowie mogliby usiąść i zjeść śniadanie. Niedaleko powinno znajdować się boisko sportowe, na którym można grać w piłkę nożną, ręczną, siatkówkę oraz koszykówkę. Sala gimnastyczna powinna być większa, a w programie wychowania fizycznego powinna znajdować się jazda na rolkach i deskorolce oraz nauka pływania. Podczas zimy (jeśli warunki będą korzystne) powinni robić na terenie gimnazjum lodowisko. Lekcje powinny być prowadzone w sposób ciekawy, interesujący, aby zachęcić uczniów do nauki - zmniejszyłyby ilość wagarowiczów.

Wiemy, że nasze marzenia są trochę wygórowane, ale przyjemnie byłoby zastać po wakacjach choć niewielką ilość zmian, o których marzymy.

Gabrysia Moskal, Renata Oskwarek

Ósmoklasiści - byle nie tak!

Wyjątkową popularnością wśród uczniów naszej szkoły cieszy się lektura „Syzyfowe prace” Stefana Żeromskiego, której ponadczasowe wartości wielu doceniło.

A oto niektóre odkrywcze cytaty ze szkolnych wypracowań:

Marcin Borowicz poznał w gimnazjum w Klerykowie najlepszego przyjaciela - Jacka Soplicę.

Dorastanie Andrzeja Radka było wyjątkowo długą i męczącą pracą.

„Dostało się” także Henrykowi Sienkiewiczowi, którego jeden z bohaterów powieści „W pustyni i w puszczy” *Kali to był Murzyn prześladowany w RPA, a Staś Tarkowski i Nel musieli się pobrać.*

Wielki angielski dramaturg byłby zdziwiony słysząc, jakie były „przyczyny” miłości Romea i Julii:

Romeo i Julia pokusili się o wielką miłość, bo ich rody były zwaśnione.

Uczniowie rozprawili się również z „Małym Księciem”:

Mały Księżę długo wędrował z planety na planetę, aż spotkał Pijaka, ale nie mógł znieść jego widoku, więc wyruszył na Ziemię.

Mogła go jednak na Ziemi spotkać przykra niespodzianka. Takich widoków ci u nas dostatek!

(Z zeszytów uczniów kl. VIII wybrała Małgorzata Chrobak)

Polowanie na autograf

Dnia 14 marca ok. godz. 16 00 razem z kl. V a pojechaliśmy autokarem do teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. Dla nas przeznaczone były miejsca na balkonach. Kiedy wszyscy zajęli miejsca, wszedł pan, który poinformował nas, kiedy mamy bić brawa i jak należy przywitać prowadzących. Po krótkiej chwili oczekiwania wbiegli na scenę prowadzący. Ubrani byli w strój, w jakim chodzono we wczesnym średniowieczu. Prowadzący przedstawili nam uczestników programu *Talent za talent*.

Nastąpiła pierwsza runda polegająca na odgadnięciu gościa programu. Gościem programu był zespół „Trubadurzy”. Nastąpiła druga runda. Podpowiadaliśmy uczestnikom oraz dopingowaliśmy ich z całych sił. Program wygrał chłopiec ze szkoły w Skawinie - Bartek. Nagrodą główną był namiot.

Po skończonym programie zbiegliśmy do holu w poszukiwaniu prowadzących i zespołu. Znaleźliśmy ich i poprosiliśmy o autografy. Następnie zauważyliśmy jednego z członków zespołu „Trubadurzy” i pobiegliśmy prosząc o autograf. Byliśmy jedynymi widzami, którym udało się zdobyć autografy. Opuściliśmy Kraków bardzo szczęśliwi i zadowoleni.

Karolina Kasiarz, kl. V b

SERDECZNIE DZIĘKUJEMY PANU BURMISTRZOWI ORAZ PRACOWNIKOM URZĘDU MIEJSKIEGO ZA UMOŻLIWIENIE WZIĘCIA UDZIAŁU W TAKIEJ WSPANIAŁEJ IMPREZIE.

Uczniowie kl. V a oraz V b

Stary dziękuje

Z końcem roku szkolnego SU kończy swoją działalność. Na 31.05.99 r. zaplanowaliśmy wybory do SAMORZĄDU UCZNIOWSKIEGO 1999/2000. Będzie to bardzo znaczący rok nie tylko dlatego, że kończy się tysiąclecie. Zmienia się również oblicze szkoły, o czym oczywiście wszyscy wiedzą. Na jakie? Tego z kolei nie wie nikt. Nowy samorząd będzie musiał przystosować swoją działalność do nowej sytuacji. Z całego serca życzymy mu powodzenia.

Już na koniec pragniemy złożyć gorące podziękowania

- * naszym Czytelnikom - za cierpliwość,
- * Pani Józefie Dunaj i Pani Danucie Kostowal-Suwaj za informowanie nas o opiniach uczniów klas najmłodszych,
- * za pomoc i radę dziękujemy także Pani Ewie Garbień, Pani Krystynie Krzykawskej, Panu Zbigniewowi Syrkowi oraz naszemu dobremu duszkwio-piekunowi Pani Zofii Kurowskiej.

SAMORZĄD UCZNIOWSKI

Wygraliśmy wszystko!



Boisko KS Orzeł w Myślenicach 13 V było dla nas naprawdę szczęśliwe. Tam właśnie odbył się powiatowy turniej piłki nożnej. Brały w nim udział reprezentacje kl. siódmych i ósmych z Dobczyc, Pcimia, Myślenic, Raciechowic, Wiśniowej i Sułkowic.

Po dramatycznej walce w meczu finałowym zremisowaliśmy z Dobczycami 0:0. Musiały rozstrzygnąć rzuty karne: wygraliśmy 5:4 i zajęliśmy pierwsze miejsce!

Przed nami kolejny etap rozgrywek, w którym chcemy wypaść równie dobrze.

Piotr Świerczyński, VII b

W świecie bajek Adama Mickiewicza

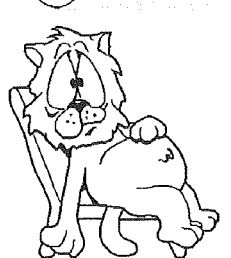
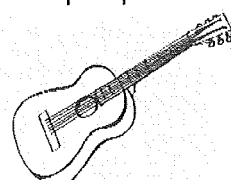
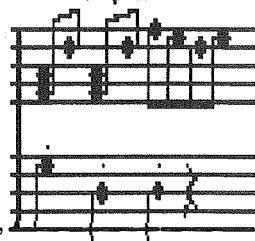
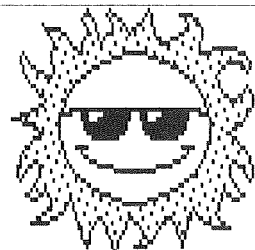
Szkoła Podstawowa im. Adama Mickiewicza obchodziła 29 maja święto patrona. Z tej okazji nasza klasa wystawiła *W świecie bajek Adama Mickiewicza*. Wybraliśmy najciekawsze bajki poety. Całe przedstawienie było naszym własnym dziełem. Sami, ale pod czujnym okiem pani wychowawczynie Alicji Flis przygotowaliśmy scenografię i wszystkie kostiumy.

Uczennice kl. VI d:

Justyna Sala, Gabriela Moskal, Ewa Bochenek, Cecylia Bernecka

Lato, lato

Już za parę dni, za dni parę,
Weźmiesz plecak swój i gitarę.
Pożegnania kilka słów,
Pitagoras, bądźże zdrów,
Do widzenia wam, canto cantare.
Lato, lato - lato czeka,
Razem z latem czeka rzeka.
Razem z rzeką czeka las,
A tam ciągle nie ma nas.
Lato, lato nie płacz czasem,
Czekaj z rzeką, czekaj z lasem,
W lesie schowaj dla nas chłodny cień,
Przyjedyśmy lada dzień.
Już za parę dni...
Lato, lato mieszka w drzewach,
Lato, lato w ptakach śpiewa,
W słońcu każe odkryć twarz.
Lato, lato jak się masz?
Lato, lato dam ci różę,
Lato, lato zostań dłużej.
Zamiast się po krajach włóczyć stu,
Lato, lato zostań tu.
Już za parę dni...



Redakcja:

Katarzyna Latoń, Krystyna Skorut, Maria Skorut

Diabelski Kamień (cd.)

Znów po skałę skacze w morze,
Wtem zapiał kogut koło domu.
Diabeł w dzień robić nie może,
No i przegrał bez pardonu.

Pan Bóg przez dzień niebo stworzył.
Diabeł aż ze złości zgrzytał,
A kamień, który położył,
Leży sobie aż po dzisiaj.

Można tam diabła zobaczyć,
Gdy ktoś w nów o północy samej
Dziewięć razy go obejdzie
I zagładnie tam pod kamień.

Siedzi sobie tam diablisko
I na Rudnik okiem zerka,
Lecz najgorzej to jest wtedy,
Kiedy ogonem pomerda.

Gdy diabeł ogonem merdnie
Na dół, w środek, czy do góry,
Zaraz o tym wszyscy wiedzą,
Bo tam słyhać awantury.

Zaraz kłótnie, bajki, plotki,
A nawet się nieraz biją,
Kobiety się wtedy kłóca,
Chłopy wtedy wódkę piją.

I wtedy to słyhać nocą,
Jak diabeł chichocze wściekle,
Jak tam parska pod kamieniem
W szatańskiej dolinie - piekle.

Bo w tej szatańskiej dolinie
W bagnie też siedzi rogaty,
Lubi się tam przypatrywać,
Jak boginki piorą szmaty.

Taką to starą legendę
O Diabelskim Kamieniu mamy.
Kto nie wierzy, niechaj sprawdzi,
Bardzo pięknie zapraszamy.

(Autorka zmarła 6 lat temu.)

Zdjęcie przedstawia Diabelski Kamień. Związane są z nim różne bajeczne opowieści. Jedną z nich poznaliśmy w powyższym wierszyku.

Ludzie w Rudniku opowiadają ponadto, że kto 100 razy okrzyknie Kamień, to mu się ukaze diabeł.

Nowa legenda (?)

Po odczytaniu wierszyka nasza refleksja owa,
Że teraz, na naszych oczach, tworzy się legenda nowa.

Siedzi to stare diablisko, wściekłym okiem z góry patrzy,
Co się w tym Rudniku dzieje? Stoi willa koło daczki.

Dom przy domu, w czterech rzędach; no i każdy ogrodzony,
I kominy już nie dymią: Rudnik w gaz zaopatrzony.

Trudno jest staremu diabłu patrzeć z góry:
W lewej strony piękny kościół, krzyż oślepia i ten cmentarz ukwiecony.

Kiedyś ktoś mi tak żartował, trudno to wziąć jak zachętę:
Rudnik - metropolia nowa, a ty przyszlismy prezydentem.

Ludzie dobrzy, cisi, zdrowi, ni pijaństwa, ni rozpusty,
Wszyscy chodzą do kościoła i odprawiają odpusty.

Co ja pocznę, władca piekła, spalić czy zatopić w wodzie
Mam, jeśli nie na wsi to zemszczę się na przyrodzie.

Najpierw zmeliorował górę, by brakło w lesie wilgoci,
Potem pseudoturystyka, by uczynić jazgot koci.

Tu wycieczka, tam tranzystor, piwko, butla po gorzale,
Kupa śmieci i ognisko. Co tam, to nie straszne wcale!

Potem przyjdzie Święto Zmarłych, paru takich tu wpuścimy,
Aby w lesie nikt nie wąchał zapachu zdrowej choiny.

Dalej Boże Narodzenie. Z drzew wysokich utniem czubki,
Reszta uschnie - na spalanie lub korników większe kupki.

Wiosną wpuścim w piękne lasy z koszykami całą zgraję,
Niechaj depczą i tratuja, rwą pierwiosnki i konwale.

Może by tak sobie jeszcze trochę lepiej pofolgować:
Wójtom szepnąć słoweczko, by drogi w las asfaltować.

Toż to będzie dla turystów raj na ziemi, dla wygody,
Wtenczas zjadą do Rudnika z całej Polski samochody.

Braknie lasu i zieleni, a w strumykach braknie wody,
Będzie widać kamień lisy. I odjadą samochody.

Nie pomyślał stary dureń, że załatwi swe siedlisko,
Lont, trochę dynamitu, wielkie bum i rumowisko.

Zostawmy czarta w kamieniu, pokłońmy się Bogu nisko,
Aby raczył uratować góry Dalin środowisko.

Rudniczanin

Idziemy na wycieczkę

W 2 numerze Gazety Gminnej (tak w roku 1990 nazywała się „Klamra”), pisałem m. in.:

Trudniejsze dojście do Diabelskiego Kamienia prowadzi od sułkowskiego rynku, obok stadionu Gościbi do Dalina, bez przerwy żółtym szlakiem. Po półgodzinnym marszu dochodzimy na skraj lasu. Tu zaczyna się strome podejście (dwa kolejne na szczęście łagodniejsze) na szczyt Pisanej. Trzeba uważnie śledzić szlak, bo po trzecim wzniesieniu (10 minut drogi) przybito do drzewa strzałki, jednak niezbyt widoczne. Zgodnie ze wskazówką skręcamy na północ i po 15 min. dochodzimy do niewielkiego wzniesienia z niskimi brzoškami. Wreszcie ukazuje się nam Diabelski Kamień (...) Szkoda, że otoczenie jest brudne: masa śmieci, szkła, pozostałości po ogniskach (w lesie!).

Łatwiejsza droga. Wsiadamy z pojazdu koło starego kościółka w Rudniku i wędrujemy na południe połą drogą między Blakówką a Łopatówką. Po pół godz. docieramy do skraju lasu, potem nadal prosto pod górę (ok. 200 m) i dojdziemy do Diabelskiego Kamienia.

Tak pisałem 9 lat temu. Dzisiaj wokół Diabelskiego Kamienia nadal brudno...

(B)



Krzywdziciele radni

Od pewnego czasu zamieszczane są w różnych czasopismach wywiady z trenerem piłkarek ręcznych KS Gościbia - Panem mgr. Władysławem Piątkowskim. Nic w tym nie ma dziwnego przy osiągnięciach tej sekcji. Pozostaje jednak pewien niesmak po każdorazowym przeczytaniu publikowanego materiału.

Dziwi również milczące i obojętne stanowisko gazety lokalnej, będącej (podobno) oficjalnym organem tutejszej Rady Miejskiej, a w tą właśnie Radę systematycznie kierowane są jednoznaczne docinki oraz insynuacje.

1.

* Podstawowym aktem prawnym określającym status samorządu terytorialnego w naszym kraju jest ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym. Określono w nim, iż wszyscy mieszkańcy danej gminy z mocy prawa tworzą zrzeszenie (wspólnotę), posiadającą osobowość prawną i wypełniającą zadania administracyjne. Do głównych zadań należy zaspokajanie zbiorowych potrzeb wspólnoty. Środki finansowe niezbędne do realizacji zadań wpływają do kasy gminnej w postaci dotacji, subwencji oraz podatków od ludności. Ustawa w 16-tu punktach określa ważność i istotę zadań. Kultura fizyczna, w rozumieniu zbiorowych potrzeb, znajduje się dokładnie na miejscu 10. Jak więc widać ustawodawca ustalił zadania istotniejsze. W wykazie zadań nie sprecyzował pojęcia "sprawy kultury fizycznej", lecz wcześniejsze określenie - "zaspokajanie zbiorowych potrzeb wspólnoty" kwestię tą normuje. Chodzi, podkreślam, o zbiorowe potrzeby.

* Kolejnym przepisem (m. in.) regulującym działalność samorządową jest ustawa z dnia 26 listopada 1998 r. o finansach publicznych. Otóż art. 118 wyżej podanej ustawy mówi, że z budżetu samorządu terytorialnego mogą być udzielone dotacje określonym podmiotom publicznym i tylko na cele publiczne związane z realizacją zadań określonego stopnia samorządu terytorialnego. Co zatem jest słuszniejsze w myśl ustawy - preferowanie jednej sekcji czy dofinansowanie sportu masowego (m. in. LZS)? Zdaniem obecnej Rady Miejskiej rozdział środków w latach ubiegłych właśnie ten sport masowy krzywdził.

Piłką ręczną nie jestem specjalnie zainteresowany i nigdy nie byłem, dlatego też o sukcesach sekcji KS Gościbia dowiedziałem się z gazetowych wywiadów. Wyobrażam sobie jednak, jako laik, że na meczach tak rozślawionej sekcji są pełne trybuny widzów nabijających tym samym kasę klubową. Powinien to być więc główny dochód sekcji, a ewentualna dotacja z budżetu to dodatkowe finansowe wsparcie. Jeżeli tak się nie dzieje, to jest już żmierzanie i styl działania struktur organizacyjnych, w skład których wchodzi sekcja p. r. Nic o tym w wywiadach nie ma. Nie ma również wzmianki o profitach wpływających z racji (cyt.) "...8 zawodniczek wypożyczonych do zespołów pierwszoligowych..." Wypożyczonych po uprzednim wyszkoleniu ze środków gminnych, czyli wspólnych. Co z tego ma nasza wspólnota?

2.

O tym, jak środki finansowe są dzielone, decydują poprzez uchwały przedstawiciele mieszkańców, czyli wybrani radni. Oni są odpowiedzialni przed swoimi wyborcami, a zgodnie ze skła-

danym na początku kadencji ślubowaniem mają dbać o dobro i potrzeby mieszkańców w oparciu o obowiązujące przepisy prawa. Innymi słowy to właśnie radni mają dbać o sensowne wydawanie pieniędzy podatników zgodnie z ich oczekiwaniami i potrzebami.

Na działalność sportową przewidziano na rok bieżący kwotę wysokości 60.000 zł. Opracowano nowe zasady podziału, które przegłosowała Rada Miejska znaczną większością głosów, jako bardziej sprawiedliwe i ustalone z poziomu zdrowego rozsądku, w oparciu o przepisy ustawy o potrzebach zbiorowych. Ustawa o samorządzie terytorialnym potrzeb jednostkowych nie określa i jeżeli już ktoś jest winny to jedynie ustawodawca, który określił wymienione w pkt. pierwszym przepisy. Proponuję więc osobom czującym się pokrzywdzonymi tam kierować swoje pretensje o niedowartościowaniu. Zgodnie z tymi wyżej wymienionymi zasadami podział środków dla poszczególnych sekcji przedstawia się następująco:

- sekcja piłki ręcznej KS Gościbia - 25 %, tj. 15.000 zł
- sekcja piłki nożnej KS Gościbia - 25 %, tj. 15.000 zł
- sekcja judo LZS Sułkowice - 17 %, tj. 10.000 zł
- LZS Rudnik - 8 %, tj. 5.000 zł
- LZS Krzywaczka - 8 %, tj. 5.000 zł
- Szkolne Kluby Sportowe - 17 %, tj. 10.000 zł

Poprzednia Rada Miejska była innego zdania o potrzebach zbiorowych. Np. paradoksem było, iż samorządowe szkoły podstawowe w Sułkowicach i Biertowicach musiały za zajęcia na hali sportowej płacić. Obecna Rada na wniosek Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki oraz Komisji Budżetu, Finansów, Rozwoju Gospodarczego i Przestrzennego obowiązującą uchwałę zmieniła, nadając jej treść:

"Wszystkie szkoły gminne samorządowe zwalnia się z odpłatności za korzystanie z hali (dotyczy godzin obowiązkowych wynikających z siatki godzin wych. fiz.). natomiast dla wszystkich innych jednostek organizacyjnych i osób fizycznych ustala się odpłatność za korzystanie z hali w pełnej wysokości".

Tak więc zmiany są wprowadzane. Obecna Rada nie ma bowiem obowiązku kontynuować działań poprzedników tym bardziej, że wyborcy oczekują namacalnych efektów kończących z marazmem, w którym znajdowała się nasza gmina. Nie ma również obowiązku ulegać różnorodnym krzykaczom, których zachowanie w pewnych przypadkach można nazwać jedynie skandalicznym.

3.

Kolejny cytat z wywiadu: "Ludzie, którzy stawiają dziś veto piłce ręcznej w Sułkowicach, nie zdają sobie nawet sprawy z tego, że działają wbrew swojemu środowisku". I w tym miejscu muszę przypomnieć opracowaną przez samorząd drugiej kadencji w marcu 1995 roku ankietę. W kolejnych wydaniach Klamry publikowano uzyskane od mieszkańców odpowiedzi. W kwestii klubów sportowych i zespołów artystycznych działających na terenie gminy Sułkowice odpowiadający na ankietę w zdecydowanej większości wybrali odpowiedź D (do pytania 4):

Gmina powinna zapewnić każdemu klubowi i zespołowi możliwość działalności, ale tylko w formie bezpłatnego udostępniania obiektów i lokali.

Innymi słowy, mieszkańcy są zdecydowanie przeciwni

(dokończenie na następnej stronie)

przeznaczaniu ich pieniędzy na jakiegokolwiek dofinansowania działalności. Optują jedynie za utrzymaniem z budżetu obiektów. Dotyczy to również i sekcji piłki ręcznej. Gdzie więc jest zawarta działalność wbrew swojemu środowisku? Kto wbrew temu środowisku chce działać? Nie mogę zrozumieć sprzeczności zawartej w wyżej wymienionych cytatach.

Pomimo wyżej zamieszczonej opinii ankietowanych radni poprzedniej kadencji nie podeszli tak rygorystycznie do tej kwestii, lecz na jednej z sesji podjęto uchwałę, iż dotacje na sport będą z roku na rok sukcesywnie ograniczane. Celem takiego zadziałania było, aby działacze sportowi byli w stanie poszukać ewentualnych sponsorów. O planowanych ograniczeniach było więc powszechnie wiadomo i dla działaczy klubowych nie powinno to być zaskoczenie. Co zatem przez ten czas zrobili? Umacniali się wzajemnie w przekonaniu, że gmina pieniądze dać musi i to w ilościach im koniecznych. Nie byli i nie są w stanie zrozumieć, że takiego obowiązku nie ma i jeżeli już będzie dofinansowanie, to jest to jedynie dobrą wolą radnych przy równoczesnym obciążeniu z innych zadań i mówiąc szczerze, wbrew opinii środowiska.

4.

W wywiadach udzielanych na prawo i lewo są nieścisłości. Np. w jednym wywiadzie pisze (cyt.): "To jest bodziec dla wszystkich tych, którzy nie poddali się pogoni za wynikiem, za to znaleźli zawodową satysfakcję w szlifowaniu nastoletnich talentów...", a w kolejnym czytamy (cyt.): "Niech mi ktoś da miliard starych złotych, a awansujemy do pierwszej ligi i nie będziemy się wlec w ogonie tabeli". Jak to rozumieć? Miliard dodatkowo czy wszystkiego razem w sumie? Jeżeli razem, to już w ubiegłym roku powinniśmy mieć chyba I ligę. Również mało sympatycznie zabrzmiało stwierdzenie: "Zawsze mobilizuję moje zawodniczki do gry, ale trudno o to, gdy gra się za mineralną". A czyja to jest wina (zasługa), że gra się za mineralną? Czy rola tzw. działaczy sportowych ma się ograniczać jedynie do przyjmowania postawy roszczeniowej, a za kilkuletnie hołubienie przedstawicieli społeczeństwa mają być jedynie obrażani?

W sierpniu 1998 odbyła się w Sułkowicach tzw. sesja strategiczna. We wstępie do końcowego raportu czytamy:

"Planowanie strategiczne jest podstawowym elementem strategicznego zarządzania gminą, a jednocześnie narzędziem budowania i wzmacniania wspólnoty lokalnej. Strategia gminna to niezbędny element sprawnego procesu zarządzania, będący czynnikiem przyspieszającym rozwój pod warunkiem mobilizacji mieszkańców gminy na rzecz wspólnej przyszłości".

Pracowano w czterech zespołach roboczych, każdy w innym temacie. W moim odczuciu opracowanie protokolarne z tej sesji to nie tylko planowanie na przyszłość, lecz głównie podliczenie ośmioletniego okresu zarządzania samorządowego. Opracowanie raportu i dokumentu końcowego wykonała Fundacja Promocji Gospodarczej Regionu Krakowskiego przy współpracy Wydziału Rozwoju Gospodarczego i Przekształceń Własnościowych Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie oraz Urzędu Miejskiego w Sułkowicach.

Jako jeden z sześciu zagrożeń dla rozwoju gminy określono "brak konsekwencji w realizacji ustalonych celów przez samorząd lokalny oraz wybór niekompetentnych ludzi do władz gminy". Nic dodać, nic ująć! Materiał ten winien ukazać się w lokalnej prasie zaraz po opracowaniu, przed wyborami. Obowią-

zuje bowiem zapis konstytucyjny o jawności życia publicznego i taki też obowiązek ma legalna prasa, zagwarantowany w prawie prasowym. Celowo piszę - przed wyborami - bo chociaż społeczeństwo lokalne dokonało samo selekcji przedstawicieli we władzach, to być może mielibyśmy istotniejsze zmiany.

Dlaczego starając się odpowiedzieć na wywiady Pana Piątkowskiego wtrąciłem wzmiankę o sesji strategicznej? Otóż dlatego, że Pan Piątkowski również brał w niej udział i pracował w zespole roboczym nr 3. Według tegoż zespołu mocne strony gminy to m. in. duża aktywność sportowa. Myślę, że chodzi tu nie tylko o prowadzoną przez niego sekcję. Dlaczego więc w jednym z wywiadów stara się zdyskwalifikować piłkę nożną określając piłkarzy jako (cyt.) "C-klasowi kopacze zwący się też futbolistami". Ci kopacze mają większą frekwencję na meczach niż sekcja p. r., są więc bardziej popularni w środowisku. Oni zachowują się bardziej elegancko, nie wypowiadając publicznie złośliwości pod adresem innych. Czy nie jest to zniechęcanie do współpracy w jednym przecież Klubie Gościbia? Zniechęcanie w dodatku przez samego prezesa klubu. A tego typu obiekt sportowy, jaki posiadamy, powinien zrzeszać maksymalną ilość sekcji, mieć wreszcie od 9 lat wykańczane zaplecza (odnowa biologiczna) i eksploatowane zgodnie z przeznaczeniem. Na to w interesie zbiorowych potrzeb powinno się położyć nacisk. To powinien być główny cel prawdziwych działaczy klubowych i sympatyków sportu, a nie miliard starych złotych za wejście do pierwszej ligi, czy też sloganowe, głoszone "pod publiczność" stwierdzenie gry za mineralną.

Przewodniczący Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki
Marian Przała

Artykułu pana radnego Przały nie mogę pozostawić bez komentarza, ponieważ w dwóch miejscach skrytykowano (wg mnie niesłusznie) „Klamrę”.

Po pierwsze „Klamra” jest oficjalnym pismem Rady Miejskiej. Przecież każdy z pań i panów radnych może umieszczać w „Klamrze” artykuły. Pan radny Przała to uczynił i za to mu dziękuję. Podziękuję również innym radnym, którzy zdecydują się na publikację w swojej gazecie.

Druga sprawa. Myli się pan Przała: „Klamra” drukowała materiały ze sesji strategicznej.

Zdania o prawie prasowym nie komentuję, gdyż poprzedni redaktor naczelny pisma Rady Miejskiej często to robił.

Stefan Bochenek

Kontrole

W marcu i kwietniu. Komisja Rewizyjna przeprowadziła kontrolę Urzędu Miejskiego pod kątem realizacji zadań w 1998 r.

W wyniku kontroli Komisja wystąpiła do Rady Miejskiej z wnioskiem o uchwalenie absolutorium dla Zarządu. Wniosek ten pozytywnie zaopiniowała Regionalna Izba Obrachunkowa.

26 kwietnia Komisja Rewizyjna skontrolowała strukturę zatrudnienia w Zakładzie Gospodarki Komunalnej oraz działalności ZGK w zakresie oczyszczania miasta, wpływów finansowych za pobór wody. Komisja podjęła stosowne wnioski.

Krzysztof Trojan

Dziękuję panu radnemu za powyższy tekst. (B)

Mój przyjaciel trzeźwieje!

Mój przyjaciel trzeźwieje. Ocknął się z alkoholowej maligny, zawziął w sobie i nie pije.

Po latach, w których rytm dnia wyznaczały mu kolejne kieliszki, a rytm tygodni i miesiące alkoholowe ciągi, kace, trzeźwienia, odchodzenia i schodzenia się z żoną - nagle nie pije. I zostało mu do zagospodarowania, do ułożenia w jakąś strukturę całe morze czasu.

Dzwoni więc do mnie i mówi z zachwytem: "Wykosifem trawę" albo: "Byłem u matki", albo: "Dziś po raz pierwszy od lat leżałem w ciągu dnia na kanapie trzeźwy".

"A co robisz?" - pytam. "Czytam książkę i słucham muzyki".

Słucham tych jego komunikatów i rozumiem, że mój przyjaciel odkrywa na nowo świat codziennych czynności, uczy się pór dnia, dojrzewa do obowiązków. Któregoś dnia dzwonię i pytam jak zwykle: "Co robisz?" "Prasuję szaliki na zimę".

Milknę zaskoczona, a mój przyjaciel pyta: "Hej, jesteś tam?" "Jestem, jestem" - odpowiadam uspokajającym tonem, z którego ma wynikać, że dla nas, którzy nigdy nie byliśmy alkoholikami, którym nie wypadły z życiorysów miesiące i lata, dla nas, którzy wstawiamy bez kaca i zasypiamy bez upicia, prasowanie szalików na zimę jest jednym ze zwykłych zajęć, jakie wykonujemy każdej jesieni.

Jaga

Od redakcji:

Powyższy list otrzymaliśmy od Pełnomocnika Burmistrza ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Szkolenie dla sprzedawców napojów alkoholowych

Pani Anna Kuchta (Pełnomocnik Burmistrza ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych) przekazała naszej redakcji również pismo, w którym czytamy m. in.:

W szkoleniu (28 maja) wzięło udział 25 sprzedawców z liczby zaproszonych 50-ciu z terenu gminy Sułkowice. Dla uczestników przygotowane zostały materiały szkoleniowe i pomoce przydatne do pełnego uczestnictwa w prowadzonych zajęciach. Prowadzący szkolenie przybliżył uczestnikom zasady obrotu napojami alkoholowymi (...). Program skierowany był pod adresem konsumentów i sprzedawców napojów alkoholowych, uświadamiając im szkody, jakie ponoszą ludzie z tytułu używania substancji psychoaktywnych. Główne straty, jakie w ujęciu prowadzącego ponosi młodzież sięgająca po używki, to straty rozwojowe, brak pełnego rozwoju i pełnych relacji z otaczającą rzeczywistością, a nie tylko zagrożenie uzależnieniem, co jest szkodą najbardziej dramatyczną.

Właściciele barów i sklepów za pośrednictwem „Klamry” proszą dorosłych mieszkańców, aby nie posyłać dzieci i młodzież po alkohol (najczęściej piwo) czy papierosy, bowiem niepełnoletnim takich wyrobów się nie sprzedaje. Jednocześnie właściciele barów informują, że m. in. wskutek dużych opłat lokalowych zmuszeni są do podniesienia cen ww. wyrobów, czyli np. piwo u nich jest droższe niż w sklepach, ale za to z możliwością konsumpcji na miejscu.

(B)

Turnusy rehabilitacyjne

Dzieci, na które rodzice pobierają zasiłek pielęgnacyjny oraz renciści mogą skorzystać z turnusów rehabilitacyjnych. W tym celu powinni:

1. Pobrać w Centrum Pomocy Rodzinie (Myślenice, Starostwo, ul. Słowackiego 36) formularze.
2. Poprosić lekarza leczącego o wypełnienie jednego formularza, drugi formularz wypełnić samemu.
3. Przedstawić zaświadczenie z jednostki wypłacającej zasiłek pielęgnacyjny (ZUS, zakład pracy), jeśli w turnusie chce wziąć udział dziecko.
4. Złożyć dokumenty w Centrum Pomocy Rodzinie i poczekać około 30 dni na przyznanie dofinansowania. Uwaga: Dofinansowanie przyznawane jest ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (PFRON), nie obciąża lekarza kierującego.
5. Dofinansowanie zależy od dochodów na osobę w rodzinie. Jeśli lekarz uzna, że dziecku potrzebny jest na turnusie opiekun i zaznaczy to we wniosku, to opiekun również otrzymuje dofinansowanie.
6. Przykładowe ceny turnusów wakacyjnych nad morzem: 750-800 zł.
7. Różnice między ceną turnusu a dofinansowaniem płać rodzice dziecka lub rencista.
8. Przykładowo wpłata rodziców za 2 tygodniowy pobyt dziecka i opiekuna: 270 zł.
9. Turnusy odbywają się w atrakcyjnych ośrodkach. Wyboru ośrodka dokonuje sam zainteresowany. Po sezonie ceny są niższe. W turnusie można wziąć udział tylko raz w roku.
10. Zainteresowanym mogą przedstawić katalog ofert z opisem warunków w poszczególnych ośrodkach oraz służyć dodatkowymi informacjami pod numerem telefonu 27-312-32.

Halina Kozioł

ZIELONA SZKOŁA

W dniach 19-30 kwietnia 80 ucz. z Rudnika kontynuowało naukę i przede wszystkim wypoczywało w tzw. zielonej szkole. Opiekowali się nimi ich nauczyciele: pp. Agata Bień, Zofia Godzik, Alicja Kuchta, Jolanta Pękala, Bogusława Szczurek, Jadwiga Zajda, Mirosław Pękala.

Oto list z tej zielonej szkoły:

Ustronie Morskie, 29.04.99

Kochani Rodzice!

Jest wspaniale, cudownie, wręcz rewelacyjnie, ale nie od tego chcę zacząć. Pragnę Was serdecznie pozdrowić, przekazać Wam, że jestem zdrowa, cała i szczęśliwa. Cieszę się, że się tu znalazłam. Wiem, że jest to w większości Wasza zasługa i dziękuję Wam za to z całego serca.

Mieszkamy w ośrodku kolonijnym, położonym prawie nad brzegiem morza. Jest to duży, biały budynek o przyjemnym wyglądzie. Z okna mojego pokoju, który dzielę z Magdą i Weroniką, roztacza się przepiękny widok na morze i plażę. Chciałabym, abyście to zobaczyli.

(dokończenie na nast. stronie)

Jedzenie mamy bardzo dobre, czasami cztery posiłki dziennie całkowicie nam wystarczają. Jem prawie dwa razy tyle co w domu. Na pewno Was to ucieszy, choć nie wiem, czy tak do końca mi wierzyć.

Co do rozrywek, to jest ich całe mnóstwo. Nie mamy czasu się nudzić. Wiele godzin spędzamy na spacerach brzegiem morza. Zbieramy muszle i chodzimy na moło. Niedawno odbył się konkurs na najładniejszą rzeźbę z piasku. Wygrali oczywiście wszyscy. Byliśmy także na latarni morskiej w Gąskach. Wyobraźcie sobie, że musieliśmy pokonać ponad dwieście schodów. Nogi bolały, ale widok był niesamowity. Zwiedzaliśmy już Kołobrzeg, pływaliliśmy na basenie solankowym i jeździliśmy na koniach. Niezapomnianym wrażeniem był dla mnie rejs statkiem po morzu. Czas więc płynie nam szybko, na samych przyjemnościach. Wieczory spędzamy przy ognisku lub na dyskotecce. Naprawdę, nie mamy czasu się nudzić.

Teraz jeszcze dwa słowa o pogodzie. jest wymarzona! Pierwszego dnia było zimno i wietrznie, lecz z dnia na dzień zrobiło się ciepło. Wiatr ustał, świeci przepiękne słońce - ładniejszej pogody nie mogliśmy sobie wymarzyć.

Najwyższa pora kończyć. Wiele moich myśli zostało nie wypowiedzianych, nie napisanych. Nie można tego ująć w słowa. To wszystko trzeba zobaczyć i przeżyć.

Na koniec chcę Was jeszcze raz gorąco pozdrowić. za kilka dni się zobaczymy. Nie mogę się tego doczekać. Bardzo za Wami tęsknię. Pa!

Wasza kochająca córka

Teresa

Od red.: Teresa jest uczennicą kl. VIII c Szkoły Podstawowej w Rudniku. Po prawej zdjęcia z nad morza.

CO PISZĄ INNI

Terapia bez granic

W Domu Pomocy Społecznej w Harbutowicach na zajęciach terapeutycznych młodzież, która spędza tu cały dzień oraz stali pensjonariusze nabierają praktycznych umiejętności. Spędzają czas przy wyrobie naczyń ceramicznych, szyją szmaciane zabawki - zwierzątka, produkują papier czerpany i uczą się tego, co przyda im się w dorosłym życiu. Zdarza się też, że hodowane na miejscu barany ze smakiem podskubują wypielęgowane w ogródkach warzywa i kwiaty, które są dumą młodych ogrodników.

W najbliższym miesiącu przygotowują się do wystawy prac plastycznych w Londynie organizowanej w czerwcu przez brytyjską fundację wspierającą osoby niepełnosprawne i upośledzone. Oprócz obrazów wychowankowie zaprezentują własnoręcznie zrobione tkaniny, wyroby z drewna, prawie 150 różnych osobistych dzieł.

Dla Domu Pomocy Społecznej pomoc Stowarzyszenia Wspomagania Osób Niepełnosprawnych jest niezbędna. Polega na gromadzeniu stale brakujących pieniędzy, zwłaszcza dla dzieci upośledzonych umysłowo i ruchowo, których rodziny nie są na tyle majątne, by umożliwić im kontakt ze światem ludzi zdrowych. Teraz przygotowali czapeczki, chorągiewki, przypinki i wiele innych atrakcyjnych przedmiotów, które papiescy pielgrzymi mogą kupować koło kościołów w gminie Sułkowice.

(JBO)

[Dziennik Polski z 21 maja br.]



Ośrodek Sportu Kultury i Rekreacji Galeria Kuźnia

Galeria OSKiR (choć dotychczas bez nazwy) funkcjonuje od 1997 r. Jej działalność zainaugurowała wystawa malarstwa i rzeźby prof. Bronisława Chromego.

Pokazywaliśmy w niej również prace uczestników organizowanych przez nas licznych konkursów plastycznych oraz członków koła plastyczno-ceramicznego. Ostatnią dużą wystawą była prezentacja prac Izy Delekty-Wicińskiej towarzysząca koncertowi z okazji 20-lecia pontyfikatu Jana Pawła II z niezapomnianym recitalem mistrza gitary klasycznej Jana Oberbeka.

Z radością zatem zapraszam na wystawę będącą jak gdyby powtórny otwarcie naszej galerii. Uznaliśmy bowiem, że czas najwyższy, aby galeria miała swą nazwę. Jaką? Wydaje się, że nasza propozycja, choć niewyszukana, zostanie w pełni zaakceptowana, nawiązuje bowiem do miejsca, gdzie ją urządziliśmy. Mieści się w pomieszczeniach należących do FN „Kuźnia”, znanych jako **Klub Kuźnia**, a od kilku lat dzierżawionych przez OSKiR. Zapraszamy więc do **Galerii Kuźnia**.

A kogo obecnie mamy zaszczyt i przyjemność gościć?

Kazimierz Wilk ur. 1943 r. w Bieżuniu k. Częstochowy. Studia odbył w ASP w Krakowie. Uprawia malarstwo sztalugowe, głównie olej, choć nie stroni od rysunku, pastelów i gwaszu. W latach 70-tych stworzył wiele dużych malowideł ściennych. Imał się również prac konserwatorskich. Choć studiował pod kierunkiem prof. Jonasza Sterna - jednego z filarów polskiej awangardy - nie został przez niego uwiedziony w świat malarzkiego eksperymentu.

Widać jego przywiązanie do tradycyjnego figuratywnego malarstwa, tworzonego bardzo realistycznie. To malarstwo koloru i nastroju, pogody i radości emanuje optymizmem oglądania świata, jakby artysta mówił: Zatrzymaj się, uspokój, popatrz - jest pięknie! Jak trafnie ujmuję to Izabela Trzcińska, u Wilka kolor buduje obraz, stwarza jego atmosferę, jest najlepszym przekaznikiem zawartych w nim emocji i doznań. Widać, jak wiele zawdzięcza impresjonistom i kolorystom, zwłaszcza Bonnardowi i Rzepińskiemu, co sam artysta przyznaje.

Gościmy w **Galerii Kuźnia**, co warto podkreślić, artystę dojrzałego, którego prace prezentowane były na wielu wystawach w kraju i za granicą, zdobywały liczne nagrody i wyróżnienia.

Wystawie jak zwykle towarzyszy afisz i skromny katalog, gdzie obok reprodukcji prac artysty przytaczamy opinie o jego malarstwie wybitnego znawcy przedmiotu Ignacego Trybowskiego.

Zapraszamy raz jeszcze. U nas w spokojnej atmosferze, w wolnej od tytoniowego zaduchu, popijając kawę lub soczki, odpoczniesz, kontemplując piękne malarstwo Kazimierza Wilka.

Jan Sroka

To warto obejrzeć!

Kaseta video pt. „**Kapela rodzinna Jana Dudy. Wspomnienia członków zespołu. Prezentacja kapel**” jest już w sprzedaży! W następnym numerze więcej informacji.

Warto obejrzeć tę kasetę!

Informacje OSKiR PIKNIK FOLKLORYSTYCZNO - REKREACYJNY

OSKiR organizuje 20 czerwca na stadionie Gościbi PIKNIK FOLKLORYSTYCZNO - REKREACYJNY.

I część od 10 do 14.30 (zawody sportowe i konkursy dla wszystkich chętnych - wg osobnego harmonogramu);

II część od 14.30 do 17.00 (koncert orkiestry dętej, finały konkursów, w czasie których wystąpią zespoły: Krakowiacy, Małe Słowianki, Myśleniczanie);

O 17-tej mecz piłki nożnej, a w przerwie występy zespołów i grup OSKiR.

III część od 19-tej - FESTYN (gra zespół Grand).

Zapraszamy!!!

Szczegóły na afiszach. Patronat medialny: *Dziennik Polski, Radio Plus.*

Turniej szachowy

W Klubie Kuźnia 29 maja rozegrano turniej szachowy dla dzieci i młodzieży z Krakowa, Myślenic, Skawiny, Głogoczowa i Sułkowic.

Pierwsze miejsce zajął reprezentant MLKSz Myślenice **Fabian Stanuch**, wyprzedzając kolegę klubowego **Sławomira Panusia**. Z Sułkowic najlepiej wypadła **Joanna Ruszkowska** (5. miejsce).

Wszyscy uczestnicy turnieju otrzymali drobne upominki. Imprezę przygotował i sędziował instruktor szachowy OSKiR **Kamil Makówka**.

Jan Sroka

Po słońce

Trzeci już raz po zakończeniu gminnych uroczystości 3 majowych wystartowali do sportowej rywalizacji uczestnicy biegu ulicznego Po słońce. Dopuszczono dzieci mające wymagane oświadczenia rodziców, łącznie 168 i wszystkie otrzymały nagrody uczestnictwa, a zwycięzcy medale i puchary, które ufundował OSKiR oraz Kazimierz Skorut. Opiekę medyczną sprawował lekarz Janusz Zarzecki, a trasę zabezpieczali policjanci z naszego komisariatu i Myślenic.

Organizator biegu (OSKiR) dziękuje ww. sponsorowi, lekarzowi i policjantom.

A oto wyniki:

pierwsza kategoria (do kl. III)

1. Mariusz Bizoń (Rudnik)
2. Andrzej Moskal (Rudnik)
3. Krzysztof Kosek (Harbutowice)

druga kategoria (kl. IV-VI)

(dziewczęta)

1. Joanna Postawa (Sułkowice)
2. Kinga Ciaputa (Krzywaczka)
3. Alicja Setla (Sułkowice)

(dalszy ciąg na nast. stronie)

(chłopcy)

1. Jakub Betlej
2. Piotr Stokłosa
3. Marcin Król (wszyscy Sułkowice)

trzecia kategoria (kl. VII-VIII)

(dziewczęta)

1. Natalia Golonka(Harbutowice)
2. Barbara Biela(Harbutowice)
3. Marta Mirocha (Rudnik)

(chłopcy)

1. Andrzej Ostafin (Rudnik)
2. Mirosław Światłoń (Sułkowice)
3. Piotr Śmielek (Sułkowice)

Zapraszamy za rok i mamy nadzieję, że o sportowe laury w ulicznym biegu rywalizować będzie również starsza młodzież.

Jan Sroka



Start do trzeciomajowego biegu

Informacje KLAMRY

Niedźwiedź na stadionie Gościbi



Piłkarze Gościbi gościli lidera V ligi - futbolistów Niedźwiedzia. Nasi jednak nie byli gościnni, ponieważ odnieśli niespodziewane zwycięstwo 2:0.

Również Cracovia II została odesłana do domu z bagażem 3 bramek. Niestety, na tym meczu krakowianie skosili napastnika Jurka Jankowicza. Jeśli do tego dodać absencję najskuteczniejszego napastnika Wojtka Rączki w następnym meczu z Rabą Dobczyce, nie dziwi porażka 0:2.

Gościbia na szczęście zgromadziła tyle punktów, że może spokojnie oczekiwać końca rozgrywek mistrzowskich. Jest tylko jedno „ale”. Niebawem zebranie sprawozdawczo - wyborcze da odpowiedź na podstawowe pytanie: Co dalej z Gościbią?!

(B)

Kolejny sukces judoków



W drugich eliminacjach judoków do Mistrzostw Polski Młodzików w Tuchowie zawodnicy z Sułkowic zajęli nast. miejsca:

Łukasz Wojciechowski - trzecie,
Sławomir Ogarek i Łukasz Kiebzak - trzecie.

Jacek Bugajski (trener)

Informacje KLAMRY

Piękno wokół nas (konkurs)

Zarząd Miejski w Sułkowicach organizuje konkurs na najpiękniejsze zagospodarowanie terenu wokół domu.

Zgłoszenia do 30 lipca br. w Urzędzie Miejskim, pokój nr 22.

Wyniki konkursu na uroczystości 30-lecia praw miejskich Sułkowic.

Nagrody książkowe dla zwycięzców oraz publikacja ze zdjęciami w "Klamrze".

Nowi mieszkańcy

(Litery w nawiasie oznaczają miejscowość, w której mieszkają rodzice dziecka: B-Biertowice, H-Harbutowice, K-Krzywaczka, R-Rudnik, S-Sułkowice.)

W listopadzie 1998 r. urodziło się w naszej gminie 12 dzieci (B-2, H-0, K-1, R-5, S-4), a w grudniu 13 dzieci (B-3, H-1, K-2, R-2, S-5).

Podsumowanie, czyli ile dzieci urodziło się w naszej gminie w roku 1998:

Biertowice 13, Harbutowice 22, Krzywaczka 22,
Rudnik 49, Sułkowice 89, razem 195.

Wydawca: Rada Miejska w Sułkowicach

Redaktor naczelny: Stefan Bochenek

Adres redakcji:

Urząd Miejski, Rynek 1, 32 - 440 Sułkowice,
tel. 273-20-75, tel./fax 27-21-442

Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów,
zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz
zmiany tytułów nadesłanych tekstów bez uprzedniego
powiadomienia autora.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Skład, łamanie, montaż komputerowy: „KLAMRA”
Druk: Drukarnia Leyko, ul. Romanowicza 11, Kraków

Listy do KLAMRY

Ostatnio do redakcji Czytelniczy przysłali kilka listów. Dziś cytuję jeden z nich.

Opuszczam nagłówki oraz pierwsze i ostatnie zdania listu. To nie cenzura (jak mówi były prezes). Za te zdania bardzo dziękuję Pani Czytelniczce. Jednocześnie podziwiam Jej pismo. Oby moi uczniowie tak pięknie pisali! Niestety, kaligrafii już się nie uczy w szkołach...

Czytam „Klamrę” zawsze, kiedy tylko się ukaże i jest coraz więcej interesująca. Cieszy i to, że coraz więcej znajduje się artykułów religijnych.

Panu Władysławowi Kuchcie dziękuję za jego wiersze.

Teraz w tym piątym numerze dziękuję uczennicy Kasi Kąs za artykuł bardzo ładny, na pewno jej ktoś w tym pomagał.

Piszę, a nie przedstawiłam się. Jestem prostą kobietą, ukończyłam tylko szkołę podstawową, ponieważ moje pokolenie nie miało możliwości uczyć się dalej. Ale wszystkie pola były uprawiane. Rodzice nauczyli nas pracy na roli. Teraz prawie wszystkie pola leżą odłogami dlatego, żeśmy chcieli dać naszym dzieciom jaki taki zawód. Nasze dzieci poszły do pracy, a pola zostały, a my już nie możemy pracować. Byłoby dużo pisać na ten temat, tak jak pisał Pan Ziembła z Sułkowic, ale może innym razem. Wiem, że piszę z błędami i chaotycznie, bo ja zaczęłam chodzić do szkoły sześćdziesiąt osiem lat temu, była też trochę inna pisownia, a dużo też zapominałam. Ale szkoły, co ja do nich chodziłam, już nie istnieją, a nauczyciele pomarli. Szanowny Panie redaktorze, niech Pan to przegłębnie, skróci i wyrzuci.

Chciałabym jeszcze podać taki wiersz S. Pudełkiewicza, on znajduje się w „Kalendarzu Rolniczym” z tego roku, mnie się on bardzo podoba, bo jest na dzisiejsze czasy.

Tragedia ziemi

Pole przestało dzisiaj zachwycać,
pęczniewią miasta, wieś pustoszeje.
Tam, gdzie szumiała złota pszenica,
dzisiaj żałośnie oset się chwieje.
I gdzie się wczoraj kosiło zboże,
dziś tych zagonów już nikt nie orze.
Czas je zamienia na ugor twardy,
w obiekt najgorszej w dziejach pogardy.
A tych ugorów ciągle przybywa...
Oj, smutne będą w przyszłości żniwa.
W wiosenne noce, gdy pachnie rola,
cienie pradziadów schodzą na pola.

Z daleka trzeba było się spieszyć,
by chłopskie dusze potem nacieszyć.
Ale niejeden daremnie szuka
znanych zagonów wnuka, prawnuka.
Niby ta sama ta ziemia święta,
ale dlaczego pługiem nie tknięta?
Co robią wnuki? I gdzie są oni?
W jakież ich strony zły czas przegonił?
Czemuż się swojej schedy wyrzekli?
Przed kim i po co z pola uciekli?
Sędziwi starcy głowy schylają
i w chwastach swojej miedzy szukają.
Potem klękają na tych rozłogach
i przepraszają ziemię, i Boga.

Panie redaktorze, jak Pan uważa, czy można to umieścić w „Klamrze”?

Myślę, że mało kto posiada ten kalendarz.

Na szczęście w pracy redakcyjnej są chwile, które pozwalają zapomnieć o zarzutach pod moim adresem od tzw. „znających się na wszystkim” Ich pełen pogardy, wywyższający ton wypowiedzi nie zasługuje na dalsze rozważania. Ale to jednak boli, kiedy się słyszy słowa tych pawi: „Jak masz tak pisać, to lepiej nie pisz”.

Oczywiście spotykam się z krytyką, ale życzliwą, np. „Obiecałeś, że mnie odwiedzisz i napiszesz do gazety” albo „Dlaczego jeszcze nie napisałeś o tym i o tym”? Niedługo wakacje, będę miał więcej czasu, nadrobię zaległości, zatem do zobaczenia z Czytelnikami i Korespondentami.

Stefan Bochenek

PS W lipcowym numerze zamieszczę wspomnienia Pani Jadwigi Czepiel - sułkowiczanki zamieszkałej w Katowicach. Będzie również relacja z wycieczki nauczycielskiej do Włoch (zdjęcie poniżej), a przede wszystkim napiszemy o Ojcu Świętym Janie Pawle II.



Pierwszy egzamin w życiu

Po raz pierwszy w tym roku uczniowie klas ósmych pisali tzw. badana kompetencji (czyt. egzaminy) z obu najważniejszych przedmiotów szkolnych: języka polskiego i matematyki. Zdjęcia zrobiłem w Rudniku i Krzywaczce, a swe wrażenia z 25 i 26 maja opisują ucz. z Harbutowic. (B)

W pierwszym dniu pisaliśmy egzamin z j. polskiego. Nie bałam się zbytnio, chociaż wylosowałam niedobre miejsce, ponieważ wokół mnie siedzieli sami chłopcy, więc nie miałam od kogo ściągać. Na dodatek i komisja była blisko.

(Maria Magiera)

Przed egzaminem czułam się okropnie, całą noc nie spałam. W szkole o mało się nie rozplakałam, ale Aneta mnie pocieszyła dobrym słowem, więc się uspokoiłam.

(Małgorzata Pieronkiewicz)

W znajomym gronie kolegów minęły mi nerwy i pisałem najpierw te łatwiejsze ćwiczenia. W drugim dniu już się przyzwyczaiłem. Myślałem, że poszło mi dobrze.

(Michał Golonka)

Odpisać raczej nie mogłem, gdyż siedziałem w pierwszej ławce. Po zrobieniu połowy zadań już przestałem się denerwować i wykonywałem dalsze ćwiczenia.

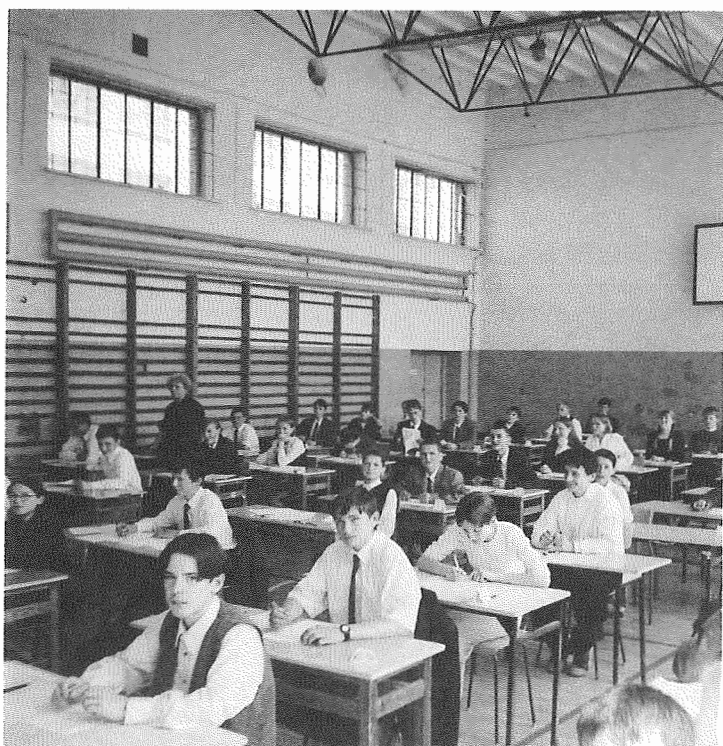
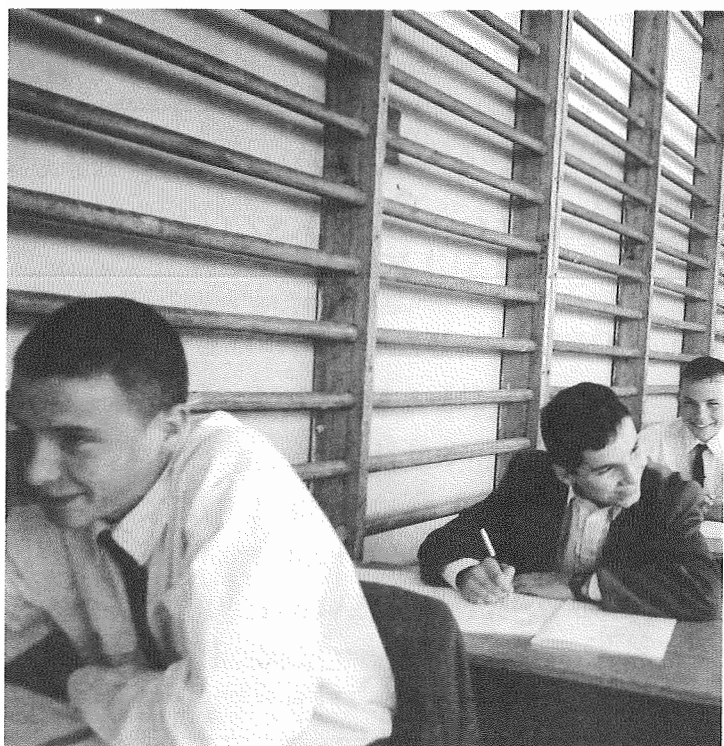
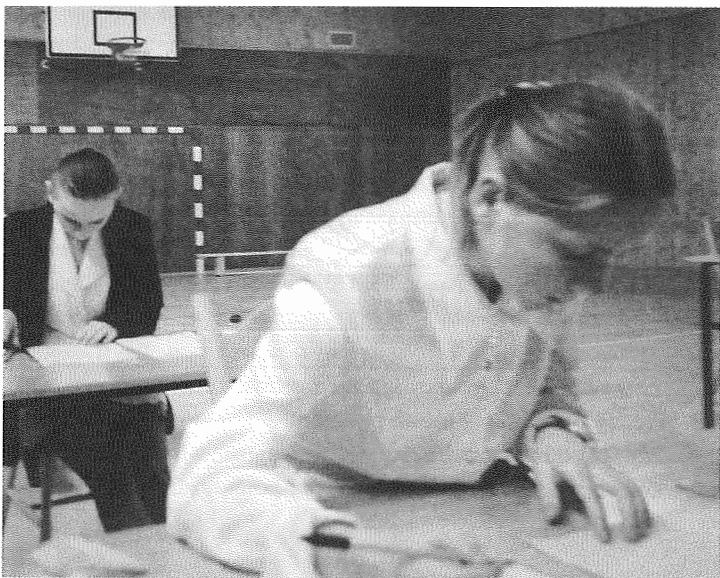
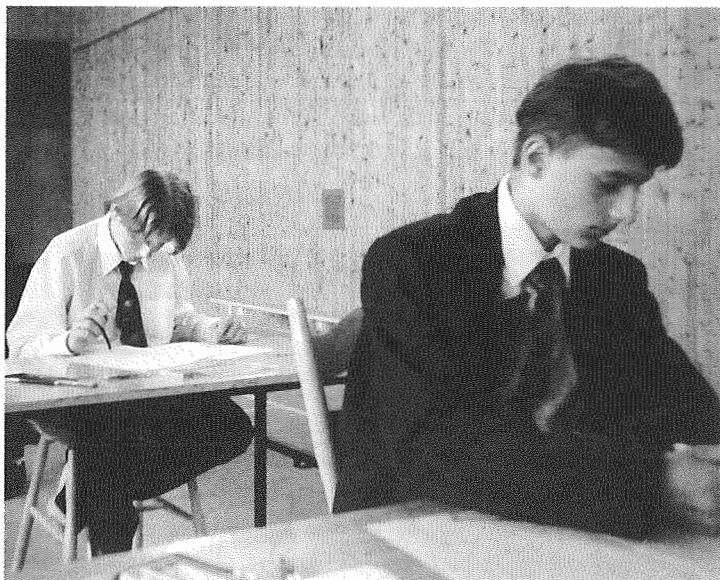
(Grzegorz Kluzik)

Kiedy weszłam na salę, ciśnienie mi podskoczyło. W drugi dzień egzaminu zaczęłam się więcej bać, ale strach minął.

(Maria Pajók)

Do sali weszłam...uśmiechnięta. Starłam się w ten sposób nie poddawać stresowi. Jednak niektóre koleżanki uroniły kilka łez i było mi ich bardzo żal.

(Urszula Boczkaja)

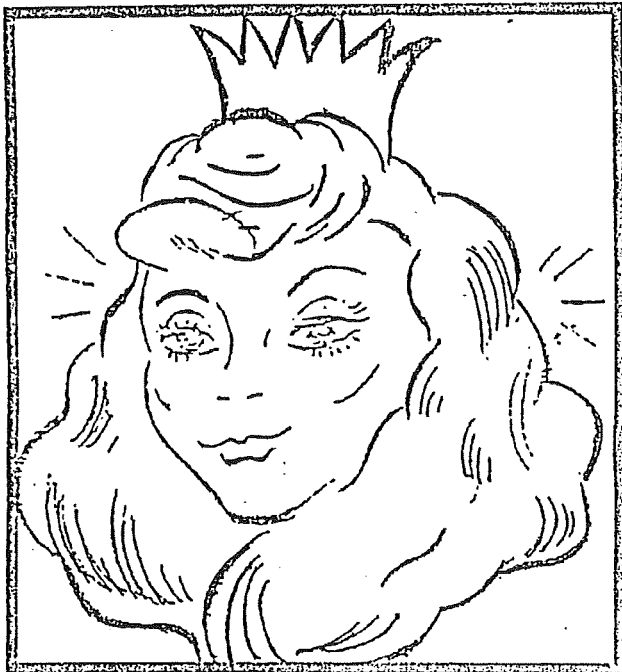




KLAMRA

NA WESOŁO

po ślubie



Przed ślubem

Przychodzi facet do komisariatu i mówi, że zginęła mu żona.

- Proszę o rysopis - mówi policjant.
- Ma rzadkie, przetłuszczone, siwiejące włosy, wyłupiaste oczy koloru wodnistego, zgarbiona, ma pomarszczoną szyję...tfu! nie szukajcie jej.

- W jakich okolicznościach pani mąż złamał nogę?
- Wystąpił go do piwnicy po ziemniaki, a on niezdara pośliznął się na schodach...
- I co pani wtedy zrobiła?
- Jak to co? Makaron.

- Jak się nazywa człowiek, który ustępuje, gdy nie ma racji?
- Mędrzec.
- A jak się nazywa człowiek, który ustępuje, gdy ma rację?
- Żonaty.

- Mamusiu, dlaczego krzyczałaś na tatusia?
- Bo idzie trzepać dywany.
- Przecież sama go o to prosiłaś.
- Tak, ale on to robi lepiej, gdy jest zły.

Żona do męża:

- Jak ci smakował dzisiejszy obiad?
- Czy musisz znowu szukać pretekstu do kłótni?
- Co musiałbym pani dać - pyta starszy pan młodej dziewczyny - aby pozwoliła się pani pocałować?
- Narkozę.

Pan przychodzi do księgarni:

- Czy dostanę książkę pt. Mężczyzna panem domu?
- Niestety, nasza księgarnia nie prowadzi bajek.

Wchodzi facet do autobusu i pyta kierowcę:

- Proszę pana, czy ja mogę jechać z tłumokiem?
- Proszę bardzo.
- Maryśka, możesz wsiadać!

- Ile powinien zarabiać żonaty mężczyzna?
- Trzy razy więcej.



REKLAMY



TANIO WĘGIEL

z kopalni "PIAST"

oferuje skład opału

Jastrzębia 154, tel. (0-33) 876-32-42

- Dostawa na miejsce -

GABINET
STOMATOLOGICZNY

Rudnik 12
(Dom Kultury - obecnie Dom Strażaka)

lekarz stomatolog
Danuta Olszewska-Słapek
przyjmuje:

wtorki, czwartki
16.30-19.30

poniedziałki, środy, piątki
9.00-12.00

Usuwanie zębów, leczenie, protetyka
zdejmowanie kamienia nazębnego

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH
i
LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
W SUŁKOWICACH

* ul. Szkolna 34 * 32 - 440 Sułkowice * tel/fax (012) 273 - 20 - 08

OFERTA DLA DOROSŁYCH

SZKOŁA POLICEALNA

- ☛ technik obsługi turystycznej
- ☛ technik ekonomista
- specjalność: bankowość

Zgłoszenia od 15.VI do 15.VII

Szczegółowych informacji udziela sekretariat młodzieżowy Szkoły codziennie
od poniedziałku do piątku w godz. od 9:00 do 14:00



MIEBIE



- * kuchenne
- * pokojowe
- * zestawy wypoczynkowe
- * sypialnie
- * krzesła
- * stoliki RTV
- i inne

**Producent
zaprasza**

**od 8⁰⁰ do 18⁰⁰
soboty od 8⁰⁰ do 13⁰⁰**



**do Salonu
Firmowego
F.P.H.**

MIEBŁOWAT

Myślenice, ul. Słowackiego 23

(obok postoju Taxi - d.ZURiT, AGAWA)

tel./fax (012) 274-13-42

SPRZEDAŻ RATALNA - PRZY WIĘKSZYCH ZAKUPACH MOŻLIWOŚĆ NEGOCJACJI CEN.

Z fotograficznego archiwum „Klamry”



Tęcza nad Sułkowicami

Z fotograficznego archiwum „Klamry”



Sklep GS w Biertowicach



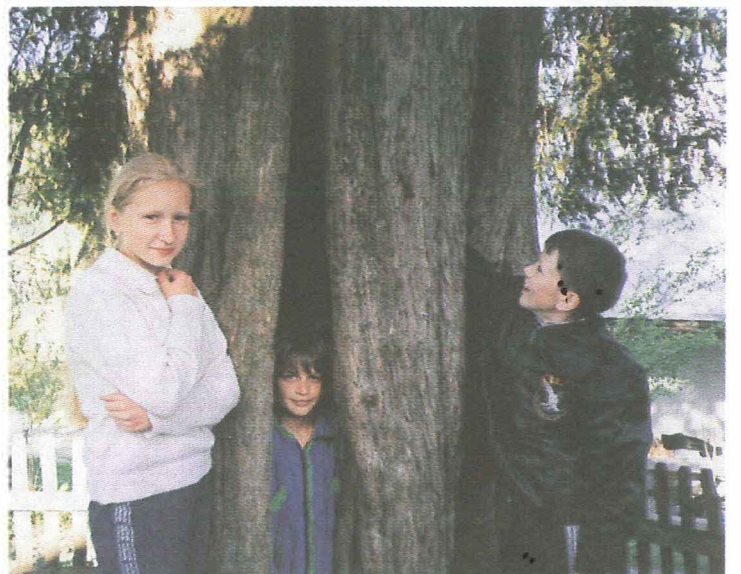
W Sułkowickim Kościele



OSP zawsze na uroczystościach



Nasz stały korespondent. p. St. Ziembła z prawnuczką



Do cisa w Harbutowicach można wejść